Nr. 105 | Kraków, piątek 9 maja 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Między frontem gospodarczym a politycznym

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 6 maja.

Nie jest tajemnicą w sferach politycznych mających czucie z rządem, że w łonie jego toczy się — na zewnątrz naturalnie niewidoczna — walka między ministrami reprezentującymi kierunek gospodarczy a tymi, którzy uprawiają „czystą" politykę. Dla tych ostatnich z premjerem p. Sławkiem na czele sprawy gospodarcze stoją na drugim planie, ponieważ nigdy z niemi nie mieli do czynienia; pierwsi natomiast, którzy częściowo praktycznie w gospodarce pracowali, częściowo zaś są jej teoretykami, ta właśnie strona życia państwowego przedstawia się jako najważniejsze obecnie zadanie. Na tle tych różnic powstają od czasu do czasu wiadomości o częściowem przesileniu w rządzie; raz mówi się o ustąpieniu p. Kwiatkowskiego, to znowu właśnie jego wysuwa się na czoło nowego tj. gospodarczo zorjentowanego rządu; innym zaś razem mówi się o zmianie na szerszym planie, mianowicie o wyeliminowaniu bodaj przejściowe „pułkowników" jako jedynej przeszkody we współpracy z Sejmem.

Ostatnio pogłoski te pojawiają się coraz częściej, trochę na odmiennem tle. Już nietylko różnica w zapatrywaniach na sprawy gospodarcze ma być powodem zmian w rządzie, ale także różnice co do zachowania się wobec sesji sejmowej. I tu sprawy gospodarcze odgrywają zasadniczą rolę: dla ministrów o orjentacji gospodarczej sesja taka jest pożądaną, o ile naturalnie nie zmieni się w to, co się nazywa „walką z rządem", natomiast dla drugiej kategorji ministrów sesja jest zbytecznym ciężarem, który trzeba zrzucić z miejsca tj. sesję otworzyć i zaraz zamknąć.

Te różnice zdań znalazły dziś pośrednie potwierdzenie w konferencji, którą odbyli pod przewodnictwem premjera ministrowie resortów gospodarczych pp. Kwiatkowski, Matuszewski i Matakiewicz. Nie sam fakt — nie pierwszy — odbycia tej konferencji zastanowił koła polityczne, ale fakt, że wziął w niej udział także minister pracy p. Prystor, o którym największy jego zwolennik nie mógłby powiedzieć, że ma z gospodarstwem coś wspólnego. Co więc znaczy jego udział? Tu właśnie poruszają drugą, ważniejszą stronę tych różnic: p. Prystor jako czołowy przedstawiciel „pułkowników" miał posłuchać i zaopinjować, jak inni i on zapatrują się na kwestję usunięcia, bodaj przemijającego, dominującego wpływu pułkowników na rzecz reprezentantów kierunku gospodarczego.

Zdaje się, że spokojne i beztroskie życie, jakie rząd p. Sławka dotychczas prowadził, zbliża się ku końcowi. Trudno sobie wyobrazić, aby p. Sławek miał tosamo „szczęście" co p. Świtalski tj. żył przez 8 miesięcy bez Sejmu i bez musu powzięcia rozstrzygających decyzyj. Życie nie pozwala już dziś na taki zbytek, który od r. 1929 do dziś w silnym stopniu pogorszył nasze stosunki we wszystkich dziedzinach. Łatwa to rzecz było „rządzić", kiedy przesilenie gospodarcze zaczęło dopiero zbliżać się do obecnej potęgi; dziś wprawdzie, zdaniem znawców, przesilenie nie przekroczyło jeszcze zenitu, ale doszło już do takich rozmiarów, że nie można go zostawić na lewo, a samemu pójść na prawo np. do Biarritz.

W rządzie zaczynają to, późno ale lepiej niż nigdy, rozumieć i stąd proste następstwo do pogłosek o różnicy zdań czy nawet o przesileniu. Np. p. Matuszewski, acz „pułkownik" ale wcale osobliwego rodzaju, nie może zataić swym kolegom, że coraz głośniejsza i szersza opozycja tych kół, które zawsze były nietylko lojalne ale i potulne, nie może być traktowana jako „bunt przeciw władzy", a temmniej jako tak u nas ulubiona „działalność antypaństwowa". Kupcy, przemysłowcy, rolnicy, rzemieślnicy — wszyscy krzyczą i grożą, a na to „sanacja" nie może odpowiedzieć swem jedynem, jakie ma, hasłem. wódz narodu wie, co robi. Trzeba, chcąc czy nie chcąc, popuścić cugle, a wtedy nietylko ludność ale i skarb poczuje skutki czteroletniej „radosnej twórczości" we formie przeraźliwych pustek w kieszeniach podatników i w skarbie państwa.

Wszystko zależy od tego, jaka zapadnie decyzja co do sesji nadzwyczajnej. Prawdopodobnie już zapadła tj. p. Sławek już otrzymał dyrektywy od szefa, który akurat dziś wyjechał na kilka dni do Wilna. Ma tam podobno ważne sprawy wojskowe do załatwienia, a tymczasem front ministerjalny się wyjaśni: kto będzie górą: polityka czy gospodarka.

Położenie gospodarcze

W OŚWIETLENIU URZĘDOWEM

Mamy przed sobą, jak zwykle co miesiąc sprawozdanie Banku gospodarstwa krajowego „Przegląd miesięczny", omawiający położenie gospodarcze w marcu br. Zajmujemy się zawsze temi sprawozdaniami przedewszystkiem z powodu charakteru państwowego instytucji, która je ogłasza oraz z powodu, że Bank ten jest wielkiem źródłem kredytu ze względu na ostrożną i wyjątkową w tym kierunku politykę Banku Polskiego. Niema powodu do wątpliwości. że sprawozdania te przedstawiają prawdziwy stan rzeczy. gdyż Bank, prowadzący interesa i odpowiedzialny za poruczone mu fundusze, nietylko trzyma rękę na pulsie życia gospodarczego, ale musi je też przedstawiać realnie jako podkreślenie swej działalności.

Nie potrzeba omawiać ani oświetlać wywodów tego sprawozdania; wystarcza podać najistotniejsze jego stwierdzenia, aby mieć dokładny obraz tego, co się w dziedzinie gospodarczej dzieje. Zgodnie z tą zasadą cytujemy:

— W marcu gospodarstwo narodowe Polski wkroczyło w okres przednowkowy, który zwykle połączony jest z ogólnem napięciem sytuacji ekonomicznej kraju. Stąd też panujące od dłuższego czasu trudności gospodarcze uległy pewnemu *zaostrzeniu*. Tem niemniej jednak w sytuacji ekonomicznej Polski zaczynają występować pewne objawy poprawy.

W czem sprawozdanie widzi te objawy poprawy, trudno naprawdę odgadnąć. Z całego toku dalszych wywodów nie przebija ani jedna nuta zdolna do wywołania tego rzekomo lepszego wra-

żenia. Zobaczymy to z następujących cytatów:

— Na rynku pieniężnym nastąpił dalszy wzrost płynności gotówkowej, będący wynikiem *zmniejszenia się obrotów gospodarczych.*

Znaczy to, co zresztą uwidacznia się w ogólnej obniżce stopy procentowej (z wyjątkiem Polski), że gotówki jest dość, ale niema jej do czego użyć, gdyż interesa nie idą, pieniędzy niema w co włożyć. Czy to może jest oznaką poprawy? Bardzo wątpliwa korzyść z obfitości gotówki, jeżeli nie idzie ona do przemysłu czy handlu.

— Wypłacalność w dalszym ciągu była niezadowalająca, co — dodajemy od siebie — objawia się w rosnących protestach wekslowych. Stąd można rozumieć tę obfitość gotówki: wobec wzrastającej niewypłacalności nie udziela się tak spokojnie pożyczek i pieniądze są, ale leżą nieużyteczne w bankach.

— Położenie górnictwa i przemysłu naogół się nie zmieniło. W kopalnictwie węglowem nastąpił *spadek wydobycia*, spowodowany *zmniejszeniem sprzedaży węgla w kraju, a zwłaszcza zagranicą.* Wydobycie nafty *spadało w dalszym ciągu...*

Dwa wielkie przemysły: węglowy i naftowy są też w złem położeniu, co jest tem gorsze, ileże pracują u nas prawie bez konkurencji zagranicznej. Można pod pewnym względem tłómaczyć zmniejszenie się zbytu w kraju łagodną zimą, ale zmniejszenie wywozu świadczy, że nawet — jak twierdzą właściciele kopalń — wywóz ze stratą już nie ciągnie. Minęły świetne czasy po strajku angielskim w 1926 r.

— W przemyśle wytwórczym najcięższe może było położenie przemysłu włókienniczego, który najbardziej odczuwał *spadek zdolności nabywczej społeczeństwa.* Zastój panował również w przemyśle metalowo - maszynowym, drzewnym, ceramicznym, garbarskim i innych.

A więc we wszystkich wogóle istniejących u nas gałęziach przemysłu spadek, zastój. Gdzież więc oznaki poprawy? Chyba propaganda perkalikowa p. Deweya ją przyniesie, narazie jej nie widzimy.

Nie można też mówić o poprawie wobec innego objawu, o którym teraz głośno w prasie. Chodzi o to, że portfel wekslowy Banku Polskiego w okresie od końca grudnia do kwietnia br. spadł o 113'6 miljonów zł. To olbrzymie ograniczenie kredytów świadczy właśnie o tem, o czem powyżej pisaliśmy: o braku ożywienia gospodarczego, o zbyteczności pieniędzy tam, gdzie nie robi się interesów. **Niewątpliwie Bank Polski jest ostrożny w udzielaniu kredytu wekslowego, nie można jednak przypuszczać, aby nie dawał kredytu tam, gdzie ma pokrycie. Tu właśnie leży słaby punkt naszego życia gospodarczego: osłabienie kredytu wskutek niewykupywania weksli i coraz liczniejszych bankructw.** Ten objaw świadczy *przeciw* twierdzeniu o oznakach poprawy; świadczy raz o potęgującem się przesileniu, które zresztą w kwietniu nie było mniejsze niż w marcu.

Leżyty obraz położenia kraju pod każdym względem i nie zaciemniały horyzontu ekonomicznego i politycznego oraz by nie wprowadzono władz państwowych w błąd i na fałszywe drogi.

Pan minister objeżdża

Nie było teraz powodzi, ani klęsk elementarnych innego rodzaju, niema cholery, ani nagminnego tyfusu, pryszczyca u zwierząt również się nie pokazała, a urzędowo donoszą, że p. minister spraw wewnętrznych objedzie Małopolskę wschodnią. Przecież nie za tem, by się przekonać ilu Ukraińców z Małopolski ubyło, ani czy im dać uniwersytet ukraiński... w Peczeniżynie, czy w Skolem, nie za tem, by porachować ich związki gospodarcze, ani by przekonać się, jak Ukraińcy opłakują śmierć radykalnego posła Baczyńskiego osławionego i tem, że go dwa lata temu policja wynosiła z polskiego Sejmu. Chyba nie po to i nie za tem.

Komunikat urzędowy donosi, że p. minister Józewski odbędzie pogwarki z wojewodami i starostami. Z pewnością nie o tem, jak rozdzielić pożyczki czy zapomogi między potrzebujących, nie o tem jak ożywić nie śrubę podatkową, lecz handel i przemysł. Znaki niebieskie wskazują zupełnie na inne zamiary i cele pana ministra — zupełnie na inne. Pan minister pragnie osobiście wydobyć z wojewodów i starostów zapatrywanie na sytuację polityczną w kraju, na widoki rozpisania nowych wyborów i na ich wyniki. Pragnie dowiedzieć się jakby to wszystko dla „rządów pomajowych" wypadło i co się dałoby zrobić, aby mniejszości narodowe ugłaskać, aby je pozyskać i na sobie odpowiednie tory sprowadzić, gdyby do rozwiązania Sejmu przyszło i gdyby na nowe wybory się odważono.

Nic tak nie należałoby pragnąć, jak tego, by wojewodowie i starostowie objektywnie powiadomili o nastrojach w kraju pana ministra. **Niczem wojewodowie i starostowie nie przysłużą się tak** bardzo jak sumiennym objektywizmem i jasnem powiedzeniem panu ministrowi, jak się zapatrują na położenie kraju i to położenie we właściwem przedstawią świetle. **Niech niczego nie przejaskrawiają i niczego nie chowają pod korzec. Niech mają odwagę mówić i gorzkie komplimenty rządowi i naprowadzać argumenty nie starostów, chcących utrzymać się przy władzy i powiatowym samochodzie, ale niech mówią, jak obywatele, którzy poza starościńskim stołcem mają poczucie odpowiedzialności za wszystko na co patrzą zdrowemi oczyma i od czego chcieliby kraj ochronić.**

Pan minister Józewski nabył od czasu ostatnich wyborów do Sejmu dużo doświadczenia i o niejednej rzeczy się przekonał. Wie jak się robiło wybory dwa lata temu, wie gdzie to dopiero orzeczenie Najwyższego Sądu pozbawiało pupilków poselskich mandatów i zapewne pouczy ludzi chcących się mu może przypodobać, że obecnie obowiązuje ustawa o czystości wyborów i karalność za nadużycia władzy przez organa policyjne i administracyjne popełniane. Ani na chwilę nie przypuszczamy, by p. minister zapomniał przestrzec przed niewłaściwościami i by wyraźnie nie zaznaczał, że nadużycia nawet na dobro „rządów pomajowych" popełniane musiałby karać bezwzględnie i z całą surowością ustawy. Wierzymy również, że p. minister okaże wyraźne życzenie, by i przygotowania wyborcze i same wybory dały na-

Wiadomości polityczne

—o—

KRYTYKA MILITARYZMU NIEMIECKIEGO PRZEZ SOCJALISTÓW

Komisja budżetowa Reichstagu rozpoczęła 6 bm. obrady nad budżetem ministerstwa Reichswehry. Przemawiał w dyskusji imieniem frakcji socjaldemokratycznej poseł Leber, żądając wyjaśnień w sprawie organizowania przez hitlerowców „jaczejek" w korpusie oficerskim. Fakt, że oficerowie zwolnieni po rozwiązaniu kontraktu służbowego wstępują do organizacji hitlerowskiej, nasuwa przypuszczenie, że już w czasie służby byli oni członkami stronnictwa antyrepublikańskiego, i że tylko ze względów oportunistycznych nie deklarowali się otwarcie ze swemi przekonaniami. Dziś jeszcze w „domach żołnierskich" spotyka się wyłącznie dzienniki hugenbergowskie. Krytykując poszczególne pozycje budżetu wojskowego, poseł Leber przytoczył m. in. fakt, że na same ćwiczenia konnicy wydatki wzrosły w br. o 3 milj. marek. Największe wątpliwości wywołuje pozycja budżetu zawierająca wydatki na uzbrojenie i amunicję. Przewidziana na ten cel suma 75 milj. marek jest nieproporcjonalnie wysoka w stosunku do tego, co inne państwa wydają *i przewyższa nawet wydatki dawnej armji cesarskiej.* Te właśnie zastrzeżenia uzasadniają bardzo ważne pytanie. Od szeregu miesięcy w opinji publicznej, zwłaszcza zagranicznej, podnoszą się głosy o *nielegalnych zbrojeniach niemieckich.* Powołał się na to, jako na fakt stwierdzony przed kilku dniami b. premjer francuski Poincare w ogłoszonym przez paryski dziennik „Excelsior" artykule. Mówca zapytuje, jak rząd usprawiedliwi fakt, że niedawno zwykły marynarz wydalony został ze służby za udział w zebraniu komunistycznem, podczas gdy generałom Reichswehry pozwala się brać udział w uroczystościach cywilnych i wojskowych rządu sowieckiego. Pozatem stwierdzonem jest, że poważne działy niemieckiej polityki zagranicznej spoczywają w rękach nie urzędu spraw zagranicznych, ale generałów Reichswehry.

Na te zarzuty odpowiedział minister Reichswehry gen. Gröner, podkreślając, że wszystkie zarządzenia mogące wywołać następstwa w polityce zagraniczne zależne są od aprobaty ministra spraw zagranicznych. W sprawie nielegalnej agitacji politycznej w szeregach Reichswehry minister nie cofnie się przed żadnemi środkami, celem sparaliżowania w zarodku wszelkie próby poderwania dyscypliny i posłuchu w wojsku. Minister sprzeciwia się przeprowadzaniu oszczędności w wydatkach na broń i amunicję. Na zarzut w sprawie współpracy Reichswehry z armją sowiecką minister udzielił poufnych wyjaśnień.

W OBRONIE MEKSYKU

IX.

W cieniu hiszpańskiej inkwizycji

Sprawa, która spowodowała huczek w Europie. — Co robił kler hiszpański w Meksyku. — Zasłużona niechęć. — Laicyzacja życia w Meksyku.

Zatarg między Meksykiem a kościołem katolickim... Prześladowanie katolików w Meksyku...

Oto sprawa, która głośnem echem obiła się o Europę, która wywołała w Starym Świecie zaciekłą nagonkę pewnych odłamów prasy przeciw Meksykowi. Oto sprawa, która spowodowała również w Polsce istną powódź kłamstw, istny potop oszczerstw i ataków przeciw Meksykowi. Oto sprawa, której nie zrozumiała Europa, której nie zrozumiały Stany Zjednoczone, w których nie istnieją kwestje religijne.

Naturalnie — włosy stawały człowiekowi na głowie, gdy zadał sobie trud przeczytania rozmaitych popularnych wydawnictw klerykalnych, któremi Polska jest zalewana, a i książka p. Wańkowicza pozostawia wrażenie, jakoby w Meksyku nastały faktycznie czasy Nerona i jakoby dzikie tłumy wołały na ulicach Meksyku: „Chrześcijanie dla lwów".

Na szczęście jednak dla Meksyku i dla katolików w Meksyku zamieszkałych **sprawy wyglądały nieco inaczej w rzeczywistości, niż na łamach klerykalnych pism.** Dodać przytem należy, że konflikt kościelny w Meksyku jest już od roku blisko zakończony, podczas, gdy jeszcze w styczniu miałem sposobność czytać w polskich wydawnictwach klerykalnych opisy prześladowań katolików w Meksyku. Aby zrozumieć istotę owego słynnego konfliktu trzeba sięgnąć głęboko do historji Meksyku — trzeba się cofnąć znowu do tych czasów, kiedy karawele Korteza zatrzymały się u meksykańskich wybrzeży.

Szły za zbrojnymi zastępami conquistadorów zastępy kleru hiszpańskiego, ożywione duchem nawracania na wiarę prawdziwą dzikich i w grzechu pogaństwa brodzących Indjosów. Przypuszczam, że najbardziej zagorzały klerykał przyzna mi chętnie (nie należy bowiem przeczyć faktom dowiedzionym), że kler hiszpański urobił formę katolicyzmu **najbardziej fanatyczną i skostniałą.** Na hiszpańskim to gruncie rozkwitło najbujniej barbarzyństwo wielkiej Inkwizycji, w Hiszpanji obmyślał kler najwymyślniejsze tortury dla kacerzy. Ów kler hiszpański fanatyzmem dyszący przyszedł więc do Meksyku, **gdzie pogańska religia głęboko zapuściła korzenie,** gdzie oddawano cześć Bogu-Słońcu, wyrywając serca z piersi licznych ofiar ludzkich bóstwu na ołtarzu składanych.

Kler hiszpański przystąpił gorliwie do tępienia bałwochwalstwa, tak gorliwie, że **starł wprost z powierzchni zdobytej przez Korteza ziemi całą toltecką i aztecką kulturę,** że zniszczył nieocenionej wartości zabytki owych starych kultur. W gruzach legły świątynie azteckie, w proch starci zostali kamienni aztecy bogowie. Ale, niechże o to archeologowie wytaczają klerowi proces historyczny, proces, w którym **jeden tylko zapaść może wyrok.** Nam chodzi tu o co innego. Oto kler hiszpański nie tylko burzył azteckie świątynie, kler ów nie tylko nawracał szczepy indjańskie. Kler ów nie zapomniał również o sobie, **nie zapomniał również o dobrach materjalnych, pouczając równocześnie Indjosów o marności tego świata.** Niezmiernemi wpływami rozporządzający, moc wielkiej Inkwizycji mający zawsze na swe zawołanie, kler hiszpański na klasztory, na „służbę Bożą" zagarniał coraz większe obszary meksykańskiej ziemi. Już w 1555 roku rząd królestwa Kastylji i Aragonu wydaje zakaz zapisywania dóbr nieruchomych klerowi. Nic to jednak nie pomaga. Kler katolicki w Meksyku nadal **porastał w pierze.** Ludność indjańska wywłaszczana jest systematycznie z ziemi, traktowana jak bydło robocze. Kler hiszpański, w Meksyku osiadły, urasta w taką potęgę, że między nim, a wicekrólami dochodzi nawet do konfliktów.

Znakomity badacz Meksyku i wielki uczony **Aleksander Humboldt** oblicza, że był czas, kiedy **trzy czwarte ziemi meksykańskiej było w posiadaniu hiszpańskiego kleru.** Gdy dodamy do tego majątek kleru ulokowany na hipotekach zrozumie-

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (PSL „Wyzwolenie").

Kogo w łeb, a sam o ziemię

Rządy pomajowe w Polsce mają jedną wielką zasługę. Mają — to im trzeba przyznać. Nie polega ona na tem, że p. Bartel był aż pięć razy premierem, nie na tem, że p. Świtalski premierował za czas swego urzędowania kilka tygodni aż... w Biaritz nad cudownem morzem, nawet nie w tem, że p. Sławek zdołał rząd stworzyć w cztery godziny po nadaniu mu misji do sporządzenia czegoś podobnego, ale że pomajowe rządy potrafiły doprowadzić nietylko do zjednoczenia się stronnictw ludowych, nietylko do wywiania plew ze stronnictw robotniczych, ale potrafiły w sposób niezaprzeczalny usposobić wszystkie stronnictwa polskie i niepolskie do wrogiego ustosunkowania się wszystkich przeciw tak zw. obozowi „jedynki". Kto umie patrzeć na to, co się dzieje w polityce krajowej, ten łatwo dopatrzy się tego zjawiska. Jeśli kto kiedykolwiek i gdziekolwiek w to wątpił, w ostatnich czasach o jasności prawdy najdobitniej się przekonał. Samo krystalizowanie się „centrolewu" dawało jeszcze pewne wątpliwości, — wzmacnianie się sił tego tworu jeszcze nie przekonywało każdego, ale wypadki ostatnich niedługich tygodni, dały niezaprzeczalne dowody, że zwarła się siła, której rządy pomajowe ulec będą musiały prędzej czy później, a może nawet prędzej niż to przypuszczać należy.

Dzień 15 kwietnia br. i dzień 1 maja br. przejdą do historji. Pierwszy dzień przyniósł zjednoczenie się stronnictw chłopskich w Polsce, drugi okazał w dzień święta robotniczego **tak świetnie i tak masowo zorganizowaną siłę robotniczą**, jak o tem **nawet najlepiej się orjentujący w takich rzeczach nie mieli należytego pojęcia.** Ta miljonowa rzesza robotnicza, jaka w dniu 1 Maja bezbrzeżną falą, spokojnie, poważnie, z pełnem zrozumieniem położenia państwa demonstrowała na rzecz demokracji, na rzecz Sejmu, na rzecz żądań robotniczych, postępu, prawa, sprawiedliwości społecznej, ta z pewnością za cztery dziesiątki lat swego istnienia czegoś podobnego co w tym roku, nie wyrażała nigdy przedtem.

Smalone duby, prawiące, co spokój i powagę demonstracji przypisują sprawności policji, czy organom administracji. Niechby ktoś był się poważył sprowokować burdę, niechby słowem czy czynem wpłótł w tą moc jaki zakis fermentu, byłby chyba okupił to ciężką karą doraźną.

Na każdym kroku widziało się całkowite zrozumienie obywatelskie robotniczej lawiny i przed jej sprawnością i uobywatelnieniem **czołem uderzyć się musi.** Kto widział w dniu 1 Maja 1930 roku na placu Grzybowskim w Warszawie przyłączenie się 3-tysiącznego tłumu „Bundu" do dziesięciotysięcznego tłumu PPS, jak to szło poważnie, w jakimś iście nabożnym nastroju i podniesieniu duchowem, **ten uwierzył w potęgę robotniczej politycznej masy.** W całym kraju panował ten sam nastrój, w całym kraju te same wrażenia podniosłe.

Cała Polska robotnicza i chłopska gotowa do obrony stoi z bronią u nogi i czeka rozkazu i czeka na skinienie komendy.

Z chwilą zjednoczenia się chłopskiego „sanacja" zaczęła się różnie pocieszać. Marnie bo marnie, ale się pociesza. Na pierwszą wieść o zjednoczeniu się stronnictw chłopskich uderzono w kpiny, że zjednoczenie to jeszcze nie złączenie się w jedno stronnictwo. Robiono minę owego jegomościa, który gdy mu łupnięto jeden policzek, udał, że mu się nic nie stało, bo „ouwa dano mi raz w twarz; co to jest raz". **Pierwszy mają br. jest drugim łupnięciem w tą samą buzię!** Jak wyrżną z dwóch stron, to nie można mówić, że się nie dostało. A tu się bierze jeszcze dalsze i dalsze razy i wybierze się aż tyle razy, ilu jest tych, co bić mają podstawę i powód. Bije już teraz nietylko „centrolew", ale bije i endecja, a tylko patrzeć, gdy nawet tchórzem podszyci zaczną brać się do wyczynów. A tylko patrzeć jak zacznie się chwiać trzcina...

Sanacja w popłochu, dostała gęsiej skórki. Prasa jej zaczyna wmawiać w społeczeństwo, że w stronnictwach chłopskich mieszczą się „sanacyjne jaczejki", które zjednoczenie chłopskie rozsadzą i nie dopuszczą do zespolenia siły chłopskiej. To są smażone **łgarstwa.**

To kłamstwo wierutne. Każdy chłopski poseł ze zjednoczenia wie, że najmniejszy bunt w tym zespole, najmniejsze niepodporządkowanie się sile, wyrzuci go na polityczny śmietnik i nawet do BBS nie wsadzi. Kłamstwem jest, jakoby posłowie Wrona czy Wakron, czy podwarszawski burmistrz poseł Kulisiewicz pchali w objęcia „jedynki". — Z chwilą, gdyby to zaczęli objawiać, sami ich wyborcy zrobiliby z nimi porządek, boby ich z miejsca posądzili, że to zrobili i robią za ciężkie pieniądze — przekupieni. Bzdurami są opowieści o trzech posłach z „Wyzwolenia", którzy pójdą do sanacji. **W „Wyzwoleniu" niema sprzedawczyków** a „Piast" również się zdrajcami nie popisze. Prasa sanacyjna rozmyślnie rozpuszcza takie wieści, by móc wołać: „łapajcie złodzieja"! Na humorystykę zaś wyglądają opowieści o zabiegach posła z „jedynki" Hyli na temat jednoczenia chłopskiego pod berłem „jedynki".

Zaczną się teraz opowieści o PPS. Pomimo losu, jaki spotkał Bobrowskiego, zaczną majaczyć o odrywaniu się od socjalistów. Zaczną się sprawozdania o zjazdach BBS, które w kilka osób kończą się na towarzyskiej herbatce. Zacznie się judzenie i mędrkowanie na temat wmawiania głupim, czy „chadecy idą na pasku socjalistów", czy „socjaliści idą w ogonie chadeków". Zaczną się sprawozdania przyjaciół „Czasu" na temat wierności do sanacji w myśl dawno trwającej zasady: „Przy Tobie Panie stoimy, i... ratuj nas od parcelacji! — zbierzemy na wybory"!

Zacznie się na potęgę taniec wymyślań. Donosiciele staną do „warsztatu pracy". Łotry z pod ciemnej gwiazdy zaczną nadsyłać doniesienia bezimienne na wpływowych działaczów, by ich unieszkodliwić śledztwami w czasie przedwyborczym. (Wypadek Dra Jedlińskiego w Jarosławiu może być tego klasycznym dowodem). Kto nie ugnie się będą mu próbowali kark skręcić, choćby i w dosłownem fizycznem znaczeniu.

Lecz nie bać się tych strachów na Lachów! — nie bać się! Dziś już stoi blok wyborczy stronnictw chłopskich, czynią się zabiegi o stworzenie bloku całego „centrolewu" a i są tacy, którzy jeszcze o czemś mocniejszem myślą. Syćmy się nadzieją, że przyjdzie do pomyślnych wyników. — „Jedynkę" musi się osaczyć w ślepej ulicy, choćby nawet pukawkami straszyła. Każde zblokowane stronnictwo tylko zyskać może na sile i niema dwóch zdań, że każde zyskać może przynajmniej o 50 procent więcej mandatów przy rozbiórce „jedynki".

„Jedynka" wyszła na rozbicie wszystkiego i wszystkich. Zdawało się, że schrupie każdego, kto się sprzeciwi. Zapomniała jednak, że można schrupać jednostki, ale nie schrupie zorganizowanych stronnictw, nie schrupie zjednoczonych chłopów, ni robotników, nie schrupie idei demokratycznej i nie przefasonuje republiki na państwo dyktatorskie, czy monarchiczne.

A sprawdzi się tylko przysłowie do „jedynki" przystosować się dające: „Kogo w łeb, a sam o ziemię".

Leżeć będzie na ziemi wkrótce i niechybnie — **dyktatura.**

P. Dewey obrabowany przez bandytów rumuńskich
pod Bukaresztem

Jak wiadomo, doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey wyjechał w misji gospodarczo-politycznej do Bukaresztu. Tam trafiła mu się niemiła przygoda, gdy w towarzystwie żony posła polskiego p. Szembekowej i posła Davilli wracał samochodem z pałacu ks. Bibesco pod Bukaresztem. Na jakie kilka kilometrów przed miastem z lasu przy gościńcu dano do jadącego samochodu kilka strzałów rewolwerowych, z których jeden rozbił szybę przed kierownicą. Szofer zatrzymał samochów, a w tej chwili z przydrożnych krzaków wyskoczyło 6 zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery i sztylety. P. Szembekowa straciła przytomność, p. Dewey zaś zachował się spokojnie, a poseł Davilla usiłował pertraktować z bandytami, ofiarowując im swój napełniony banknotami portfel. Bandyci jednak pod groźbą rewolwerów doszczętnie obrabowali wszystkich pasażerów, przyczem w ręce ich padły klejnoty p. Szembekowej oraz znaczna gotówka w walucie zagranicznej z portfeli pp. Deweya i Davilli. Po dokonaniu rabunku bandyci zniknęli w zaroślach. Na miejsce napadu wyruszył oddział wojska i żandarmerji, który wszczął pościg, dotychczas jednak poszukiwania nie dały rezultatu.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

my bez trudu, iż kler był — przed uzyskaniem niepodległości przez Meksyk — **faktycznym panem Meksyku.** Dlatego biedny, z wszystkiego wyzuty Indjos musiał ów kler — nie bez słuszności — uważać za przyczynę **wszystkich swych nieszczęść.** Nawet niższy kler, rekrutujący się często z tubylców, sarkał niejednokrotnie na nadużycia i nienasyconą chciwość dostojników kościoła w Meksyku.

Aż wybiła godzina, kiedy Meksyk pochwycił za broń, godzina wyzwoleńczej walki. Hasło do niej, jak wiemy, dali dwaj ubodzy księża, **Hidalgo i Morelos.** Wówczas kler hiszpański, obawiając się o całość swych majątków, gromadzonych w cieniu wielkiej Inkwizycji, lękając się utraty swych wpływów — opowiedział się jawnie **przeciw ruchowi wolnościowemu w Meksyku,** pospieszył z wszelką pomocą rządowi hiszpańskiemu w tłumieniu ruchów powstańczych. Wyraźnym dowodem tego stanowiska kleru hiszpańskiego jest ekskomunika rzucona przez wielką Inkwizycję na księdza **Hidalgo.**

Po raz drugi sprzymierzył się kler meksykański z wrogami meksykańskiego narodu w czasie zajęcia Meksyku przez francuski korpus **Bazaina,** w czasie krótkiego panowania uzurpatora, arcyksięcia **Maksymiljana.** Kler wówczas **oddał się bez reszty na usługi zaborców,** mając nadzieję, że narzucona Meksykowi monarchja odbuduje jego wpływy.

Z uzyskaniem przez Meksyk niepodległości sprawa kościelna w Meksyku stała się sprawą państwowej doniosłości, stała się pierwszorzędną **kwestją socjalną,** bez załatwienia której Meksyk nie mógłby wprost egzystować. Nastroje najszerszych warstw w Meksyku były wówczas w tym samym stopniu niechętne, a nawet wrogie rzymskiej organizacji kościelnej, **w jakim niechętne i wrogie są dzisiaj.** Nigdzie bowiem, w umysłowości żadnego narodu nie wytworzyła się taka przepaść między religją a kościołem, jak właśnie w Meksyku.

Zatarg między kościołem rzymskim a społeczeństwem w Meksyku narasta odtąd stale. W 1847 roku — w czasie rozpaczliwej wojny Meksyku ze Stanami Zjednoczonemi — nakłada rząd meksykański kontrybucję na dobra **„martwej ręki".** by zdobyć w ten sposób fundusze na dalsze prowadzenie wojny. Kler sprzeciwia się, ustępuje dopiero pod ostrym naciskiem.

Konstytucja z 1857 roku przynosi wreszcie postanowienie, że żadna kongregacja kościelna nie może nabywać nieruchomości, z wyjątkiem placów pod budowę świątyń. Z biegiem lat przeprowadza państwo dalszą **likwidację niezmiernych wpływów kościoła w Meksyku.** Następuje ona, jak już powiedziałem, pod socjalnym kątem widzenia **i nie jest ona żadnem prześladowaniem religji.** Jeżeli zaś w postanowieniach meksykańskich ustaw jest wiele goryczy i niechęci wobec katolickiego kleru, to ów kler katolicki rzucając przeszkody pod nogi walczącego o wolność narodu, **sam tę gorycz i niechęć przeciw sobie wywołał.** W 1859 r. wydaje rząd ustawę, mocą której na własność meksykańskiego narodu przechodzą wszelkie majątki, któremi kler zawiadywał. Następuje wreszcie zupełny rozdział kościoła od państwa, zniesione zostają klasztory. Uzupełnienie ustawy konstytucyjnej z 25 września 1873 roku dokonując tego rozdziału, uznaje zarazem małżeństwo za akt cywilny, oraz zastępuje przysięgę zwykłem przyrzeczeniem mówienia prawdy.

Ustawa z 14 grudnia 1874 roku postanowia m. i., iż „żadna władza, ani oddział wojskowy nie mogą brać oficjalnego udziału w ceremonjach religijnych". Nauka religji zostaje w szkołach zniesiona i zastąpiona nauką moralności. Zakazane też zostają uroczystości religijne poza obrębem świątyń.

Jak widać z tego ustawy powyższe dążą do zupełnej **laicyzacji życia w Meksyku.** Są one wyrazem tego psychicznego nastawienia narodu meksykańskiego, **który widział w klerze ową siłę, która wyzuła go z ziemi i praw człowieczych i która później znosiła się i porozumiewała z każdym wrogiem Meksyku — przeciw Meksykowi.**

Ta głęboka niechęć do kleru tkwi w zbiorowej duszy meksykańskiego społeczeństwa po dzień dzisiejszy. Przejawiło się to jaskrawo w czasie ostatniego konfliktu między kościołem a państwem, konfliktu, w którym wielu katolików, **posiadających pewną dozę krytycyzmu, stanęło bez zastrzeżeń po stronie rządu.**

Roman Dąbrowski.

1 Maja 1930

—o—

BORYSŁAW. W Borysławiu dzień 1 Maja jest jedynem świętem w roku, bowiem ustaje wszelki ruch, wszelka praca. W tym roku mimo ulewnego deszczu obchód był niebywałą manifestacją. Już o godzinie 10 przedpołudniem olbrzymie tłumy robotników wypełniły Dom Robotniczy i ulice. Stąd pochodem ruszono na plac „Sokoła". — gdzie odbył się wiec z udziałem około **6000 ludzi.** Wiec zagaił tow. Przewłocki, powołując do prezydjum przewodniczących Związków zawodow., TUR-a, Organizacji Kobiet i USDP. Przemawiał tow. posel **Stańczyk, dr. Hankiewicz, Haluch, Vogel i Załączkowska.** — Przemówienia posła tow. **Stańczyka** i tow. **Hankiewicza** przyjmowane były przez tysiączne rzesze z niesłychanym aplauzem. Rezolucję majową uchwalono jednogłośnie. — Po wiecu, mimo deszczu uformowano olbrzymi pochód, który przeszedł ulicami pod Dom Robotniczy, gdzie po przemówieniu posła **Stańczyka** został rozwiązany. W czasie pochodu rozbrzmiewały okrzyki przeciw dyktaturze, sanacji i zdrajcom BBS. — Pochód nawet u przeciwników wzbudził zdumienie. Wieczorem koło amatorskie TUR odegrało w szczelnie wypełnionej sali Domu Robotniczego sztukę pod tytułem „Carscy bohaterowie".

Miejscowa frakcja zmobilizowała w dniu 1 Maja swoje męty na pogawędkę do Kina, gdzie przemawiała Praussowa do kilkudziesięciu krzeseł, paru gapiów i grupki zwolenników. Następnie tę hołotę wypuszczono na ulicę, aby zamałpować „pochód", w którym wzięło udział kilkudziesięciu ludzi i tyleż parasoli. Niby pochód karzełków, przeszło to do knajpy Chuwena, przy ogólnym śmiechu i drwinach ze strony przechodniów. Praussowa stanowczo ma pecha.

DOBROMIL. Zjednoczone komitety PPS. USDP i „Bundu" urządziły manifestacyjny pochód z muzyką i tłumny wiec w sali magistratu. Referowali tow.: **Gajecki** (PPS), **Dorotiak** (Ukr. S. D.) i **Kalb** (Bund), wszyscy z Przemyśla. Przewodniczył tow. **Kieryk. BBS**-y zapowiedzieli obchód, którego jednak **dla braku uczestników nie odbyli.**

GRYBÓW. Ulewne deszcze trwające aż do godzmy 1 w południe dnia 1 maja, uniemożliwiły robotnikom przybycie do Grybowa, urządzenie pochodu i wiecu pod gołem niebem. Święto robotnicze zaznaczyło się więc tylko porzuceniem pracy przez wszystkich bez wyjątku robotników na terenie powiatu. Święt..wały wszystkie tartaki, robotnicy cegielniani, rafineryjni, w kamieniołomach, górnicy w kopalniach nafty, kolejarze-drogowcy, robotnicy drogowi i regulacji rzek. Rano orkiestry w Stróżach i Bobowej odegrały pobudkę, a popołudniu odbyło się w Grybowie zgromadzenie, na którem tow. poseł **Ciołkosz** przemawiał o znaczeniu święta majowego i aktualnych żądaniach klasy pracującej.

JAWORZNO. Do sprawozdania z obchodu majowego w Jaworznie we wc[illegible] a'szym numerze wkradł się przykry błąd druk[illegible]. Skutkiem opuszczenia jednego zera podano, [illegible] w zgromadzeniu brało udział 200 osób, gdy w rzeczywistości liczba uczestników wynosiła **2000 osób.**

KROSNO. Trzydniowy ulewny deszcz uniemożliwił robotnikom z dalszych okolic powiatu przybycie do Krosna. Mimo tego **zgórą 1500 robotników** wzięło udział w manifestacji. Pochód wyruszył z Domu Ludowego i przeszedł przy dźwiękach dwóch orkiestr na Rynek, gdzie odbył się wiec pod gołem niebem. Zagaił zgromadzenie tow. Pilch, w skład prezydjum weszli tow.: Laskowski (Krosno), Tebich (Jedlicze) i Trybus (Swieczkowa). Referował tow. **Dr. Grossfeld** z Przemyśla. Po dalszych przemówieniach tow. **Pilcha** i **Teb'cha** przyjęto **jednogłośnie** rezolucję CKW. Popołudniu odbyła się Akademja ze słowem wstępnem tow. dra **Grossfelda**, produkcjami artystycznemi orkiestry robotniczej z Polanki i zespołu scenicznego TUR Krosno. — W miejscowościach, które na ogólny obchód przybyć nie mogły (Iwonicz, Węglówka, Kobylanka), odbyły się lokalne zebrania. **W przemyśle naftowym nie pracowano nigdzie.** — BBS nie ujawniło zupełnie swego istnienia. Dosłownie **ani śladu.**

KRZESZOWICE. Święto 1 Maja obchodzono jak i w latach ubiegłych uroczyście. — Pocieszającem jest, że mimo, iż w tutejszej okolicy przemysł został bardzo osłabiony, przez wstrzymanie ruchu już i tak w dość słabych przedsiębiorstwach, to jednak tutejsi robotnicy świadomości swej i ducha solidarności nie utracili. Na wiec w dniu 1 Maja przyszli robotnicy w pochodach i ze sztandarami, który odbył się na Rynku krzeszowickim. Zagaił tow. Pilch i został następnie wybrany na przewodniczącego tegoż wiecu. Sekretarzował tow. Jankowski. O znaczeniu uroczystości 1 Maja i o postulatach świata pracy, oraz o sposobie dzisiejszego rządzenia Polską, jako państwem, referował tow. **Papuga**, sekretarz Centralnego Związku Górników z Chrzanowa. Referat został nagrodzony burzą długotrwałych oklasków. Odczytana przez referenta rezolucja 1-majowa została przez uczestników wiecu jednogłośnie przyjęta, poczem odśpiewano „Czerwony Sztandar" i „Gdy naród do boju", a następnie przewodniczący okrzykiem na cześć socjalizmu zakończył ten bardzo ładny i imponujący wiec majowy.

LIMANOWA. Uroczystość 1-majowa i u nas nie pozostała w tyle. Klasa robotnicza stanęła w zwartych szeregach pod czerwonemi sztandarami, osławionemi w bojach o wolność ludu pracującego. — O godzinie 6 rano orkiestra Związku Chemicznego odegrała pobudkę w Sowlinach i w Limanowej, o godzinie 9'20 towarzysze z Dobrej przyjechali autobusem ze sztandarem i orkiestrą. O godzinie 10 wyruszył z przed lokalu Związku Chemicznego wspaniały pochód z dwoma sztandarami, kilkoma aktualnemi transparentami i dwoma orkiestrami do miasta, gdzie na rynku o godzinie 10'30 przewodniczący tow. J. Kasprzyk zagaił zgromadzenie. Do licznie zgromadzonych robotników, chłopów i drobnych kupców wygłosił przemówienie tow. **Zawiercha**, który przedstawił obecny katastrofalny stan gospodarczy i polityczny w państwie polskiem, do którego doprowadziły czteroletnie rządy sanacyjne. Mówcę nagrodzono hucznemi oklaskami. Zgłoszoną rezolucję w tekście CKW przyjęto **wszystkiemi głosami** przeciw głosowi sekretarza starostwa p. **M. Dąbrowskiego**. Następnie uformował się pochód, który przybył z powrotem przed lokal Związku Chemicznego, gdzie po krótkiem przemówieniu i wezwaniu przez referenta do dalszej wytężonej pracy organizacyjnej uroczystość zakończono.

ŁAŃCUT. Zgromadzenie majowe odbyło się w lokalu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Przewodniczył tow. M. Krumholz. Przemówienia wygłosili tow.: **Spiss** i **Krumholz Jan.** Rezolucja 1-majowa uchwalona została **jednogłośnie.** Z powodu ulewnego deszczu pochodu nie urządzono.

MIELEC. Klasa robotnicza Mielca uroczyście obchodziła dzień 1 Maja. Już o godzinie 9 rano zebrało się na rynku zbożowym kilkuset uczestników wiecu, do których przemówił tow. **Chruściel**, omawiając znaczenie święta 1 Maja i krytykując skandaliczne stosunki w miejscowym komisarycznym magistracie. Referat polityczny i gospodarczy wygłosił tow. **Gęgotek** z Krakowa. Miejscowa ludność, w której liczne uczestnictwo stanowili **chłopi**, dawała w żywiołowych okrzykach wyraz oburzeniu przeciwko obecnemu rządowi, wznosząc okrzyki **na cześć Sejmu i PPS.** Podkreślić należy zachowanie się komisarza starostwa p. Holucha, który **stale przerywał** tow.: Chruścielowi i Gęgotkowi, chcąc, by mówcy **PPS nie poruszali** zabagnionej „sanacyjnej" gospodarki. Następnie uformował się pochód ze sztandarem i transparamentami z napisami: „Precz z dyktaturą"; „Żądamy ubezpieczenia na starość"; „Niech żyje Sejm" itd., który ze śpiewem pieśni robotniczych przeszedł przez miasto i przed lokalem TUR rozwiązał się. Na wyróżnienie wśród idących w pochodzie zasługuje liczna grupa **TUR-owców**, umundurowanych oraz **liczny udział kobiet.** Wieczorem odbyła się w sali strażnicy wieczornica taneczna, przeciągając się do późnego wieczora.

NISKO. Wieczorem 30 kwietnia capstrzykiem, a wczesnym rankiem 1 Maja pobudką poprzedzono uroczystość obchodu Święta Pracy. O godzinie 10 przedpołudniem obszerne podwórze i ulica przed budynkiem Związków Zawodowych zaroiły się od uczestników pochodu. W pół godziny później ruszył pochód ulicami miasta. Na czele pochodu jechali: Oddział kołowców i **banderja włościańska**, złożona z 30 koni. W pochodzie grała orkiestra, niesiono dwa sztandary i pięć transparentów. Zgromadzenie majowe odbyło się na rynku. Zagaił tow. Bajak, przewodniczyli tow.: Ostrowski i Mierzwa z Rudnika, sekretarzował tow. **Tracz z Kępy.** Przemówienie wygłosił tow. **Mirek Jan** z Rzeszowa. Rezolucja 1-majowa została uchwalona jednogłośnie. Zgromadzeni wznosili okrzyki **przeciw dyktaturze, a za PPS, Socjalizmem i Republiką Ludową i rządem włościańsko-robotniczym.** Po zgromadzeniu pochód ruszył przed lokal Związków zawodowych, gdzie został rozwiązany.

NOWY SĄCZ. 1-majowa uroczystość proletarjatu, zapoczątkowana została dnia 30 kwietnia uroczystą akademją w sali Domu Robotniczego, przepełnioną po brzegi publicznością. Zagajenie akademji poprzedziła orkiestra ZZK, odegraniem „Czerwonego Sztandaru", poczem tow. tow. Matkowski zagaił uroczystość, witając przybyłych na nasze uroczystości tow. senatora Dra **D. Grossa** z Białej i tow. **Kornickiego** z Krakowa. Słowo wstępne o znaczeniu 1 Maja i spraw gospodarczych, wygłosił tow. senator **Dr. Gross, a sprawy polityczne przed**stawił tow. **Kornicki**, hucznie oklaskiwani przez zebraną publiczność. Następnie koncertowała muzyka ZZK, poczem towarzyszki Z. Ziajanka i Z. Hecówna wygłosiły deklamacje, Robotnicze Tow. Śpiewackie „Echo" odśpiewało „Cześć Pracy" i dwie inne pieśni ludowe, poczem jeszcze raz koncertowała muzyka ZZK, a następnie Teatr Robotniczy odegrał jednoaktówkę pod tytułem „Pierwszy Maja w kazamatach Sybiru" przez M. Krygiera. Trzeba stwierdzić, że całość akademji wypadła wspaniale, to też wszystkie występy wspomnianych zespołów były huraganowo oklaskiwane. Dnia 1 Maja już przed godziną 5 rano, mimo silnego deszczu, wystrzały moździerzowe oznajmiły uroczystość proletarjatu, a o godzinie 6'30 muzyka ZZK odegrała pobudkę na ulicach miasta. Około godziny 9 rano zaczęli się gromadzić licznie towarzyszki i towarzysze, a już o godzinie 10-tej wszystkie sale Domu Robotniczego były przepełnione świętującymi. **Pomimo dalszego deszczu** o godzinie 11 uformował się potężny pochód, który w zwartych szeregach prowadzony przez milicję, przeszedł ulicami miasta na rynek, gdzie przed Ratuszem odbyło się imponujące zgromadzenie. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Matkowski. Pierwszy przemawiał tow. senator **Dr. D. Gross** o położeniu gospodarczem Polski, wykazując ujemne strony rządów sanacyjnych oraz drogi, jakiemi klasa robotnicza winna kroczyć, by odbudować gospodarczo Polskę i społeczeństwo pracujące wy dźwignąć z nędzy. Tow. **Kornicki** omówił polityczną działalność czynników sanacyjnych, trzymających się kurczowo przez stosowania prześladowań teroru, przekupstwa i innych metod dyktatury — przy władzy w Polsce. Ostatni przemawiał imieniem Związków Zawodowych tow. **St. Janus**, który omówił ciężkie położenie robotników budowlanych i innych zawodów, oraz przeszkody, jakie napotykają bezrobotni ze strony rządzących czynników w mieście. Przedłożoną przez przewodniczącego rezolucję w tekście CKW przyjęto jednogłośnie. W czasie przemówień zrywały się **żywiołowe protesty przeciwko obecnym czynnikom, rządzącym w państwie.** Następnie uformował się pochód, który innemi ulicami powrócił przed Dom Robotniczy i tu nastąpiło rozwiązanie. — Trzeba stwierdzić, że tegoroczny pochód zgromadził **znacznie więcej** ludzi karnie kroczących w szeregach niż w roku ubiegłym. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę wstrętny dzień i „miłe Stolicy Podhala" błoto na ulicach miasta, to trzeba przyznać ogromny przyrost świadomości proletarjatu, mimo i **dzięki** rządom sanacyjnym nie szczędzącym prześladowań dla klasy pracującej, w szczególności dla kolejarzy.

PRZEMYŚL. Przebieg święta majowego był w tym roku imponujący. Trzypiętrowa sala Domu Robotniczego nie mogła pomieścić zgromadzonych. Zagaił zgromadzenie przewodniczący Komitetu PPS tow. Mikruta, który do prezydjum zaprosił tow. Wolańskiego, Moskalewicza i Jaegera (Bund). Referowali tow.: poseł dr. **Lieberman, Beluch** i imieniem Bundu tow. **Bruckner.** Po zgromadzeniu pochód, liczący około **30.000 osób**, przeszedł z muzyką i sztandarami i transparentami ulicami miasta. Na Rynku przemawiali: tow. **Beluch**, oraz poseł **Janusz** ze Stronnictwa Chłopskiego, który zapewniał o solidarności chłopów z wyzwoleńczym ruchem robotniczym. Rezolucję CKW uchwalono **jednomyślnie.** Manifestacja, której żaden zgrzyt nie zakłócił, wywarła potężne wrażenie. P. Burda odbył zebranie w sali „Gwiazdy", na którem zjawiło się **dosłownie liczonych 37 osób.**

RZESZÓW. Już o godzinie 5 rano orkiestra kolejarzy, przechodząc ulicami miasta, odegrała pobudkę. Pomimo niepogody, zbiórka wyznaczona na godzinę 10, zgromadziła masy robotników. — Ogromna sala Domu Robotniczego przy ul. Ogrodowej, wypełniła się po brzegi. Zgromadzenie majowe zagaił tow. Zwoliński, przewodniczyli tow.: Krwawicz i Brydak, sekretarzowali tow.: Pelc i Piecuch. Świetne przemówienie wygłosił tow. Dr. **Michałowski** z Krakowa. Podczas przemówienia sala trzęsła się od okrzyków **przeciwko dyktaturze p. Piłsudskiego,** a rzęsistemi oklaskami urządzono owację na cześć **marszałka Daszyńskiego, Socjalizmu i PPS.** Z ramienia PSL „Wyzwolenie" wygłosił jedrne przemówienie ob. **Tepper** ze Strażowa. Mówca odmalował straszliwą nędzę wsi i klasy robotniczej. Gdy mówca nadmienił, że każdy gwałt narzucony zgóry, lud pracujący wsi i miast również gwałtem odeprze, sala **przez kilka minut** demonstrowała przeciwko obecnemu systemowi rządzenia. Przed i po przemówieniach, orkiestra grała rewolucyjne pieśni robotnicze. Po zgromadzeniu rozwinął się pochód, który z muzyką na czele przeszedł ulicami Sobieskiego, Grunwaldzką, Trzeciego Maja, Jagiellońską. W pochodzie niesiono pięć sztandarów i siedm transparentów. Przed lokalem TUR na ul. Browarnej po krótkiem przemówieniu tow. **Krwawicza** nastąpiło rozwiązanie pochodu. W czasie obchodu urządzono zbiórkę na

oświatę robotniczą TUR i rozsprzedawano gwoździki. — O godzinie 7 wieczorem odbył się uroczysty wieczorek, urządzony przez Towarzystwo Un. Robotniczego, na który złożyły się deklamacje oraz odegraną została komedja w trzech aktach Anny Karwatowej pod tytułem „Stryj Agapit". Należy nadmienić, **że komuniści pomimo zezwolenia pochodu nie urządzili**, gdyż w sali „Polonia" przy ul. Kolejowej zebrało się **za mało** ich zwolenników. Aczkolwiek „frakcji rewolwerowej" w Rzeszowie niema, jednak kilku małkotentów wydało afisz, zapowiadający zgromadzenie w miejscowym „Sokole", a następnie pochód. Jednak na zgromadzenie ku przerażeniu aranżerów **nie przybył nikt oprócz samych panów małkotentów**, dlatego „pochodu" nie urządzono. Ponieważ na zgromadzenie to przyjechał p. poseł Chudy, dlatego jesteśmy radzi, że się przekonał naocznie **o bezowocnym trudzie** tworzenia frakcji w tutejszem mieście. P. Chudy ma szczęście, że przyjechał akurat 1 Maja, gdyż w innym dniu robotnicy rzeszowscy urządziliby byli mu kocią muzykę i powitali okrzykami: „oddaj mandat", jednak Komitet PPS z racji obchodu uroczystości 1 Maja zakazał urządzania demonstracji przeciwko Chudemu.

STANISŁAWÓW. Obecny rok dla klasy pracującej w Stanisławowie jest niezwykły. Niemiłosierny, a może i nieuzasadniony ołówek prokuratora nie dopuścił dwa razy wydrukowania w 3-ch językach afiszów 1-majowych miejscowej Rady klasowych Związków Zawodowych, narażając ją na straty materjalne. Z drugiej strony niekonieczna aura dopisała. Nadmienić tu też należy, że komisarz powiatowej Kasy chorych p. Szczęsny zakazał urzędnikom tejże wogóle świętowania w dniu 1 Maja. Mimo, iż ograniczono się tylko do wydrukowania w kilku słowach „gołego" zawiadomienia naszych towarzyszów, już około godziny 8'30 robotnicy tutejszego terenu, grupujący się w budynku przy ul. Gołuchowskiego 18, poczęli się gromadzić. Nie pomogły żadne huligańskie bałamucenia ze strony bebesiaków itp. indywiduów celem rozbicia. Świadoma swych celów klasa robotnicza Stanisławowa stanęła — mimo dnia roboczego — zwartym i imponującym szeregiem pod sztandarem PPS. Każdy zawód ustawiwszy się czwórkami w przepisanej porze wraz ze swemi sztandarami, ruszył w pochodzie do gmachu ZZK. Na czele pochodu wyszła kolejowa muzyka „Harmonja", która od ul. Trzeciego Maja przygrywała do samego budynku. Po brzegi wypełniona wielka sala dała imponujący widok. Tuż obok sceny ustawili się po obu stronach chorążowie ze swemi sztandarami i muzyka rozpoczęła uroczystość odegraniem „Czerwonego Sztandaru". Gdy na mównicy ukazał się tow. **Kochański**, który zakazu komisarza nie wziął zbytnio do serca, zgromadzeni przyjęli go burzą oklasków. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Kochańskiego i wyborze prezydjum, do którego weszli tow. Szalaśny, Eljan i Tuzinkiewicz, witany oklaskami wygłosił przepiękny referat tow. **Dr. Hersztal ze Lwowa**, dając w swym referacie obraz niedoli, w jakiej klasa pracująca obecnie żyje. Po nim przemawiał Ukrainiec poseł p. **Temnicki** i tow. **Engel** z ramienia „Bundu". Imponujące to zgromadzenie w iście świątecznym nastroju po uchwaleniu rezolucji zakończyła orkiestra „Harmonja" odegraniem pieśni rewolucyjnych i odśpiewaniem „Czerwonego" o godzinie 1'30 popołudniu. Poczem uczestnicy rozeszli się w spokoju do domów. Wieczorem w myśl programu odbyła się akademja. Słowo wstępne wypowiedział tow. Dr. Hersztal. Na tem miejscu składamy serdeczne podziękowanie chórowi ZZK za wydatne swem koncertowem wystąpieniem uzupełnienie programu, jakoteż zespołowi amatorskiemu. A w szczególności — podkreślamy — p. Frankowskiemu za bezinteresowne zajęcie się akademją. P. K. U-n.

TARNÓW. Pomimo ulewnego deszczu, który uniemożliwił robotnikom zamieszkałym poza Tarnowem udział w uroczystościach, święto majowe wypadło w Tarnowie jeszcze piękniej i poważniej niż w roku poprzednim, a liczba demonstrujących była znacznie większa. Zawiodły nadzieje reakcji, że przez wydarcie nam gwałtem Kasy chorych, niedopuszczenie nas do Rady miejskiej i popieranie BBS zostanie złamana siła PPS. 1 maj zadał kłam tym nadziejom wrogów klasy robotniczej.

W przeddzień obchodu wieczorem orkiestra ZZK przeszła **capstrzykiem** przez miasto. W dniu 1 maja tłumy robotników gromadziły się w Domu Robotniczym pomimo deszczu, który ustał dopiero o godzinie 10 rano. O tej porze wyruszył wspaniały **pochód, z kolarzami i orkiestrą ZZK** na czele. Do pochodu naszego przyłączył się następnie pochód „Bundu". W pochodzie niesiono 8 sztandarów i 25 transparentów. Znakomita postawa manifestujących, ich karność, zwartość szeregów i powaga wywarła w mieście ogromne wrażenie. Uderzała zwłaszcza liczba demonstrujących kolejarzy oraz kobiet. Pochód przeszedł ulicami miasta na plac Kazimierza Wielkiego, gdzie odbyło się **zgromadzenie ludowe.** Zagaił tow. Żarek, do prezydjum powołano tow. Szymczykiewicza, Kędzierskiego, Wilka i Zuckera. Przemawiali kolejno tow. poseł Ciołkosz, Zaleński, Bajorkowa z Wieliczki i dr. Aleksandrowicz z Krakowa, a orkiestra ZZK i chór młodzieży wykonały hymny robotnicze. Rezolucje CKW uchwalono przez aklamację, poczem poszczególne grupy odmaszerowały do swych lokalów. W pochodzie i wiecu wzięło udział powyżej 3000 osób.

Popołudniu odbyły się **zawody piłki nożnej** TUR—Jutrzenka z wynikiem 5:0. Wieczorem w sali ZZK odbyła się **uroczysta akademja**, na której przemawiał tow. Żarek; program wypełniły produkcje chóru, orkiestry mandolinistów, orkiestry ZZK, deklamacje i odegranie sztuki pt. „Skazaniec". W Domu Robotniczym odbyło się **przedstawienie**, młodzież TUR starannie odegrała sztukę Br. Bakala pt. „Montwiłł". Osobno odbyła się akademja Bundu. **Zabawa dla dzieci** z powodu niepogody przełożona została na niedzielę i odbyła się z wielkiem powodzeniem.

Humorystyczny pochód BBS skupił 47 osób, wraz z wynajętą jakąś wiejską kapelą. Do tej mizernej grupki przemawiał „sam" p. poseł Pączek. Pierwszy publiczny występ BBS okrył tego sanacyjnego podrzutka wstydem i niesławą, bebesowcy ośmieszyli się gruntownie i nie potrafią się wyblagować z tego blamażu.

ZAKOPANE. Tegoroczny obchód majowy w Zakopanem wypadł pod każdym względem świetnie. Pomimo niepogody zbiórka przed siedzibą instytucyj robotniczych była tak wielka i nastrój tak podniosły, że licząca 800 ludzi masa ruszyła ze sztandarem partyjnym na czele Krupówkami do sali teatralnej „Morskie Oko", gdzie odbyć się miał obchód.

W wypełnionej szczelnie sali po zagajeniu tow. Petko i wyborze prezydjum zabrał głos jako referent polityczny tow. dr. **Ringelheim** z Krakowa, który przedstawił sytuację polityczną. Wywody tow. dra Ringelheima przyjęte też zostały przez zebranych ciągłemi wybuchami oklasków.

Po uchwaleniu rezolucji odbyła się akademja. Część muzyczna wykonała została przez członków Zw. Zaw. Muzyków, ob.: Henryka Lewina (skrzypce), Józefa Kałużę (wiolonczela), Alberta Holztragera (fortepjan). Składamy im na tem miejscu szczere podziękowanie za ich grę, która z taką wdzięcznością przyjęta została przez słuchaczów.

Po przemówieniu tow. **St. Pregera** w imieniu TUR członkowie TUR: tow. Tatar odśpiewał kilka pieśni przy akompanjamencie tow. Kordasiewicza, a tow. Jaworska i Grzegorczykówna deklamowały utwory Konopnickiej i Orkana, zyskując sobie szczery poklask zebranych. Poczem odprowadzono tłumnie sztandar do lokalu partyjnego, przed którym na zakończenie przemówili jeszcze tow. dr. **Ringelheim i Jankowski.**

Bandyci oblężeni 16 godzin w lesie

OBŁAWA LUDNOŚCI 4 WSI NA BANDĘ WŁAMYWACZY. — ODDZIAŁY POLICJI Z KARABINAMI MASZYNOWEMI I BOMBAMI ŁZAWIĄCEMI. — HERSZT BANDY PADŁ NIE CHCĄC SIĘ PODDAĆ

Stanisław Radołowski, lat 26, w sierpniu zeszłego roku na ulicy Limanowskiego w Żyrardowie wszczął z Teodorem Zakrzesniakiem awanturę, mając z nim dawne osobiste porachunki. W bójce Zakrzesniak został ciężko poraniony. Przewieziony do szpitala zmarł. Przechodzący wówczas absolwent szkoły policyjnej Bielicki zauważył uciekającego Radołowskiego, zastąpił mu drogę, lecz został przez uciekającego postrzelony w prawą nogę. Leczył się przez 6 miesięcy, a po wyjściu ze szpitala stał się niezdolnym do służby policyjnej.

Radołowski zbiegł i przez dłuższy czas ukrywał się przed okiem policji. Zorganizował on niebezpieczną bandę, która okradała mieszkańców powiatu błońskiego, łowickiego i skierniewickiego. — Kierownik komisarjatu pol. w Żyrardowie niejednokrotnie urządzał zasadzki na zbiega, lecz ten w niewytłumaczony sposób dowiadywał się o zamiarach policji i zmieniał swe kryjówki.

Dnia 15 marca br., gdy asp. Ruszczyński powracał późną nocą do swego mieszkania, zauważył pod drzwiami jednego z domów dwóch osobników, którzy coś majstrowali. Na wezwanie „ręce do góry", zagadnięci dali szereg strzałów, które chybiły. Ruszczyński odpowiedział strzałami; włamywacze zdołali zbiec, w świetle latarki jednak poznany został poszukiwany Radołowski i drugi niebezpieczny bandyta Jan Sobczyk. Wszędzie kradzieże udawały się, ponieważ Radołowski potrafił trzymać pod terorem mieszkańców czterech wsi, grożąc im podpaleniem, jeżeli policja dowie się o kryjówce włamywaczy.

W nocy z 1 na 2 maja banda dowiedziała się, że gospodarz wsi Wola Szydłowiecka Władysław Rogoziński posiada w domu dolary. Włamała się do mieszkania, zabrała pieniądze oraz cenniejsze przedmioty i zamierzała opuścić mieszkanie, gdy syn Rogozińskiego obudził się i wszczął alarm. Bandyci, uciekając, postrzelili go w głowę.

RANIONY ZMARŁ W SZPITALU

w Żyrardowie. Na wiadomość, że bandyci są tropieni przez wieśniaków w lecie bolimowskim, posterunkowy Paciorkowski pospieszył w tę stronę, a po drodze natknął się na osobnika, który wydał mu się podejrzany; przy sprawdzaniu tożsamości zatrzymany podał się za Michalskiego. Gdy Paciorkowski przekonał się, że bandyci są

OSACZENI PRZEZ LUDNOŚĆ Z CZTERECH WSI

(około 230 osób) zawiadomił komendanta powiatowego pol. w Łowiczu, ten zaś zaalarmował okoliczne posterunki oraz zawiadomił sąsiedni komisarjat w Żyrardowie.

Na miejsce wyruszył komendant pol. pow., kierownik komisarjatu oraz komendant szkoły policyjnej z 100 policjantami uzbrojonymi w karabin maszynowy, bomby łzawiące i granaty. Gdy rozeszła się wieść, że w lesie bolimowskim otoczono bandytów, a policja ma tam wyjechać (od Żyrardowa jest 26 kilometrów), natychmiast przed komisarjat zajechały dwa autobusy, samochód Kasy Chorych i dwa samochody ciężarowe przemysłowców miejscowych. Samochody te oddano bezinteresownie do dyspozycji policji. Dzięki temu oddział policji znalazł się w krótkim czasie na miejscu i razem z oddziałami policji z innych posterunków rozpoczął

OBLĘŻENIE BANDYTÓW

ukrytych w starym opuszczonym domku leśnym wśród gęstwiny. Oblężenie trwało prawie 16 godzin, bandyci zaopatrzeni byli w rewolwery, karabiny i amunicję, nie dopuszczali do zbliżenia się policji do kryjówki. Dopiero gdy użyto bomb łzawiących, bandyci opuścili kryjówkę i ostrzeliwując się chcieli przedostać się za kordon. Ten odruch

PRZYPŁACIŁ ŻYCIEM HERSZT BANDY

Stanisław Radołowski, gdyż trafiony kulą karabinową w pierś, padł trupem, inni dwaj bandyci Czerwiński i Siewierski zostali lżej ranni i odstawieni zostali do aresztu. Gdy bandyci zobaczyli, że ich prowodyr nie żyje, stracili na tupecie i poddali się policji.

W czasie obławy komendant posterunku w Bolimowie przod. Stefaniak zauważył skradającą się przez gąszcza leśne dziewczynę i zatrzymał ją. Okazało się, że jest to Stefanja Stegenkówna, kochanka zabitego Radołowskiego, która utrzymywała kontakt z konfidentem, donosząc bandzie o ruchach i zamierzeniach policji. Przy aresztowanym Siewierskim znaleziono „rozkaz dzienny" następującej treści, adresowany do członka bandy Zygmunta Sieczki. „Prezes związku nakazuje, by członkowie Z. S., F. P., F. Cz., St. K., stawili się na robotę w miejscu umówionem o godz. 10 wiecz. Zabrać jak zwykle". Podpis: Sobczyk. Z treści tego listu widać, że banda posiadała swój związek, którego prezesem był Sobczyk.

Sprawy partyjne

—o—

Zarząd główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego zwraca się do Szanownych Towarzyszów Przewodniczących lokalnych komitetów zbiórki 1 Maja o nadesłanie w ciągu najbliższych dni protokółów i sprawozdań **wraz z zebraną kwotą.**

KRONIKA

Kraków, 8 maja.

Wycieczka TUR do Muzeum zoologicznego Uniwersytetu Jagiell.

W niedzielę 11 bm. urządza TUR o godz. 10'30 przedpołudniem wycieczkę do Muzeum zoologicznego Uniw. Jagiell. mieszczącego się w gmachu przy ul. św. Anny 6. Dzięki uprzejmości prof. dra Siedleckiego poraz pierwszy robotnicy krakowscy będą mogli oglądnąć piękne zbiory zoologiczne (zwierzęta, ptaki i gady) zebrane w kilku salach. **Objaśnień udzielać będą słuchacze Uniw. Jagiell. Zbiórka punktualnie o godz. 10'30 przedpołudniem przy ul. św. Anny 6, gdzie otrzymają członkowie wycieczki TUR karty uczestnictwa.**

—ooo—

—ooo—

O gospodarce socjalistycznej w gminie

ODCZYT TOW. POSŁA BIENIA, B. PREZYDENTA M. SOSNOWCA

O gospodarce socjalistycznej w gminie wygłosi odczyt tow. poseł Bień, b. prezydent m. Sosnowca, w najbliższy wtorek tj. dnia 13 bm. Niewątpliwie odczyt ten zgromadzi liczne rzesze towarzyszów. Prelegentem wszak będzie b. prezydent m. Sosnowca, który w ciągu blisko trzechletniej prezydentury zyskał zaufanie całej ludności tego przemysłowego miasta. Ostatnie wybory, w których sanacja dzięki niesłychanej demagogicznej agitacji, zyskała kilka mandatów, nie dały już tej większości, jaką miał w r. 1925 tow. Bień, gdy go wybrano na prezydenta miasta. Tow. Bień wstąpił jako młody chłopiec do fabryki Fitznera i Gampera w Sosnowcu, potem jako młody robotnik dał się poznać w organizacji metalowców, jako pilny i inteligentny człowiek, który sam, pracując ciągle nad sobą, zyskiwał coraz więcej wiedzy i doświadczenia. Wkrótce wykorzystano tow. Bienia dla pracy organizacyjnej i Związek górników oddał mu sekretarjat do prowadzenia. Gdy partja nasza zyskała większość przy wyborach w r. 1925, kandydatem na prezydenta miasta najlepszym był ten niedawny terminator fabryczny.

Odczyt posła tow. Bienia będzie uzupełnieniem cyklu odczytów na kursie samorządowym, zorganizowanym przez TUR.

—ooo—

—ooo—

Komunikacja powietrzna z Rumunją

Dnia 14 kwietnia udała się do Bukaresztu polska delegacja lotnicza w następującym składzie: przedstawiciel wydziału lotnictwa cywilnego ministerstwa komunikacji, p. inż. W. Szaniawski, dyrektor Polskich Linij Lotniczych „LOT“ p. inż. Wacław Makowski, doradca prawny Polskich Linij Lotniczych "LOT" p. dr. H. Górecki i szef oddziału Polskich Linij Lotniczych „LOT“ w Katowicach p. H. Jakubowski.

Celem poinformowania się o celu podróży zwróciliśmy się do dyrektora Polskich Linij Lotniczych „LOT“ p. inż. Wacława Makowskiego z prośbą o udzielenie nam wywiadu.

— Jaki był cel podróży do stolicy Rumunji?

— Celem podróży było omówienie szczegółów eksploatacyjnych w związku z podjęciem komunikacji powietrznej na szlaku **Lwów-Bukareszt.**

— O ile nam wiadomo, rokowania w tej sprawie toczą się już od wielu lat i jeszcze w roku 1925 odbył się próbny lot na linji Warszawa-Bukareszt?

— Tak jest. Załatwienie sprawy wymagało dłuższego czasu, a przedewszystkiem zawarcia umowy lotniczej między Polską a Rumunją, którą zaparafowano w Warszawie dopiero w dniu 31 stycznia r. b. Chociaż umowa nie została jeszcze definitywnie zawarta, rządy obu państw zgodziły się udzielić Polskim Linjom Lotniczym „LOT“ koncesji na obsługiwanie wspomnianej linji, dopiero zatem obecnie mogliśmy omówić warunki eksploatacyjne. Koncesje otrzymaliśmy i w myśl niej Polskie Linje Lotnicze „LOT“ od 1 czerwca 1930 obsługiwać będą szlak Warszawa-Lwów-Czerniowce-Galatz-Bukareszt. Samoloty kursować będą: z Warszawy w poniedziałki, środy i piątki, z Bukaresztu zaś we wtorki, czwartki i soboty. Czas podróży między Warszawą a Bukaresztem, z międzylądowaniem we Lwowie, Czerniowcach i Galatzu, wyniesie około 9 godzin (koleją około godzin 30).

— Na jakich samolotach będzie się odbywał ruch?

— Do eksploatacji nowej linji użyjemy wyłącznie samolotów wyrabianych w Polsce. W roku bieżącym będziemy latać na samolotach mieszczących po 10 osób fabryki Plage i Laśkiewicz typu Fokker F. VII b. wyposażonych w trzy silniki również wyrobu krajowego (fabryki Skoda na Okęciu pod Warszawą) typu Wright. Obecnie naszą podróż odbyliśmy na wyżej wymienionym samolocie i, lecąc z Bukaresztu do Warszawy bez przerwy, przebyliśmy drogę w ciągu 6 godzin. Samolot pilotował p. Tadeusz Karpiński, obsada zaś płatowca wynosiła 4 osoby.

—ooo—

DAR FRANCUZA DLA MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało z zapisu profesora uniwersytetu paryskiego Edwarda Robina znany obraz Feliksa Barriasa: Śmierć Chopina. Obraz ten, którego twórca był jednym z najpoważniejszych reprezentantów francuskiego malarstwa historycznego drugiej połowy XIX w. przedstawia Chopina, leżącego na łożu śmierci i Delfinę Potocką śpiewającą na życzenie umierającego. Ponadto Muzeum Narodowe otrzymało z daru śp. prof. Robina album z nutami pisanemi przez Delfinę Potocką, oraz szereg drukowanych publikacyj muzycznych, będących kiedyś w jej posiadaniu. Zapis śp. prof. Robina został przekazany Muzeum Narodowemu przez syna zmarłego p. Bermani Robina. Znaczne koszta połączone z dłuższem przechowaniem przesyłki poniósł bezinteresownie Wolny Dom Składowy (Sławkowska 4) dzięki uprzejmości Panów Bilewicza i Górowskiego. Obraz Barriasa i notatnik muzyczny Delfiny Potockiej zostały wystawione w sali pamiątek w Muzeum Narodowem w Sukiennicach.

VIII ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. — W dniach 10, 11 i 12 maja br. odbędzie się w Krakowie, w sali Rady miejskiej VIII doroczne zgromadzenie delegatów, zwołane przez zarząd główny Związku zawodowego pracowników miejskich Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Na zjeździe wygłoszone zostaną referaty: 1) 10-lecie Związku — prezes Wł. Popielawski. 2) Stosunek prawny pracownika do gminy — ref. St. Herget z Krakowa. 3) Organizacja Związku — ref. Fel. Dąbrowski z Warszawy. 4) Współpraca z innemi organizacjami — ref. Fel. Dąbrowski z Warszawy. 5) Ustawodawstwo ustrojowe i pracownicze — ref. St. Gajewski z Warszawy. 6) Warunki pracy i uposażenia — ref. R. Krukowski z Warszawy. 7) Ubezpieczenia społeczne — ref. dr. J. Baryszewski z Warszawy. 8) Działalność kulturalno-oświatowa — ref. St. Kotanice z Warszawy. 9) Fundusze Związku. 10) Samopomoc koleżeństwa. 11) Sprawy wydawnicze. Pozatem porządek obrad obejmuje sprawozdanie zarządu głównego Związku z działalności za rok 1929, dyskusje i prace w komisjach, oraz wnioski i rezolucje w sprawach zawodowych i innych, związanych z życiem pracowników miejskich.

STATKIEM DO BIELAN. Akademickie Koło TSL urządza w niedzielę 11 bm. pierwszą wiosenną wycieczkę statkiem do Bielan. Koszta przejazdu tam i z powrotem 2 zł., dzieci do lat dziesięciu 1 zł. Na miejscu festyn i liczne niespodzianki. W czasie przejazdu i festynu przygrywać będzie doborowa orkiestra. Bilety do nabycia w akademickiem kole TSL ul. Jabłonowskich 10/12 od godz. 9 rano do 8 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na cele oświatowe.

WYNIK IV KONKURSU IM. SOLVAYA. Już czwarty rok z rzędu Wydział prawa i administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, korzystając ze szczodrobliwości zakładów Solvaya w Polsce, przyznaje uczniom swoim nagrody za najlepsze prace ekonomiczne. W tym roku otrzymał 900 zł. p. Stanisław Foryś, autor pracy: „Stan i rozwój gospodarczy Krakowa w latach 1918—1928“.

FATALNE STOSUNKI SANITARNE NA ZABŁOCIU W PODGÓRZU. Od lat paru Zarząd miasta przeniósł targowicę na konie i drzewo na Zabłocie, przez co ruch kołowy wzmógł się szczególniej w dnie targowe do dużych rozmiarów, nie pomyślano zaś o uregulowaniu ulic. I trzebaby się przyjrzeć na miejscu w dnie deszczowe w godzinach porannych na dzieci, które biedne okryte, nieraz głodne, muszą w kałużach błota wymijać wozy naładowane drzewem, chcąc dostać się do szkoły, nie mówiąc już o tem, że z przystanku kolejowego Wisła po kilka wagonów węgla dziennie się rozwozi. W szkole imienia Zofji Chrzanowskiej od początku roku szkolnego zaszedł już dziewiąty wypadek szkarlatyny. Kierownictwo szkoły robi pod tym względem co może, aby temu zapobiec, zwołuje zebrania matek i ojców dzieci, pouczając tychże jak uchronić się a zwłaszcza swoje dzieci od zawleczenia tejże choroby, nie zdając sobie może sprawy z tego, że największą przyczyną jest tu niezawodnie to, iż dzieci w przemokniętem obuwiu przychodzą do szkoły. Po wejściu zaś do budynku szkolnego ma się złudzenie, iż jest się w szpitalu. Zapach karbolu w salach wytwarza woń nieprzyjemną. Zatrwożeni mieszkańcy tejże dzielnicy temi wypadkami o swoje i dzieci zdrowie, apelują gorąco do działu drogowego miasta Krakowa, by położenie wyż wymienionych wziął w rachubę i niezwłocznie przystąpił do regulacji szczególnie ulic Dąbrowskiego, Dekerta, Romanowicza i Zabłocie, polecił ułożyć chodniki choćby z wybrakowanych płyt, a nie jak dotychczas posypywania szlaką, z której tylko większe błoto powstaje. Spodziewamy się, że na najbliższem posiedzeniu zajmie się Rada miejska tą sprawą i uporządkuje sprawę Zabłocia.

POŻAR. Zawezwana została do mieszkania St. Oleszczuka przy ul. Traugutta l. 13 straż pożarna, gdzie zapaliła się od pieca drewniana ścianka. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

FATALNE SKUTKI WYBUCHU BENZYNY. Jenta Birnfeldowa, zamieszkała przy ul. Paulińskiej l. 26, w czasie przygotowywania pasty spowodowała wybuch lampki benzynowej. Skutkiem eksplozji doznała poparzeń na całem ciele, zwłaszcza na twarzy, tak, że lekarz pogotowia po opatrzeniu przewiózł nieszczęśliwą w beznadziejnym stanie do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W zamiarze samobójczym zażyła trutkę na szczury Marja Burakowa (l. 43), zamieszkała przy ul. Słonecznej. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala. Powód rozpaczliwego kroku niewiadomy.

WŁAMANIE DO SKŁADU TEKSTYLNEGO. Dostali się nieznani narazie sprawcy do domu tekstylnego Maksa Lautenbacha przy ul. Brackiej l. 7, gdzie usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą, do której jednak się nie dostali i skradli większą ilość surowego jedwabiu i popeliny nieustalonej narazie wartości.

—ooo—

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 39) urządza w związku z dziesięcioleciem odzyskania niepodległości państwa cykl wykładów. W piątek 9 bm. wizytator Stanisław Wrzosek: „Źródła mocy wewnętrznej marszałka J. Piłsudskiego“; 13 bm. dyr. Dr. Karol Krzetuski: „Dziesięć lat polityki gospodarczej“; 14 bm. poseł Dr. Tadeusz Dyboski: „Zdrowie publiczne i opieka społeczna w Polsce“; 20 bm. red. Dr. Ludwik Rubel: „Wersal-Spaa-Locarno“; — 27 bm. Dr. Konstanty Grzybowski: „Dziesięciolecie rządów parlamentarnych w Polsce“; 28 bm. prof. Tadeusz Biliński: „Dziesięciolecie twórczości literackiej w Polsce“; 30 bm. major Ludwik Naimski: „Związek strzelecki, a obrona państwa“; 2 czerwca Dr. Tadeusz Frąckowiak: „Młodzież akademicka w niepodległej Polsce“; 3 czerwca poseł Bolesław Pochmarski: „Na drogach do wolnej ojczyzny“ (garść przypomnień). Początek o godzinie 7 wieczorem.

OGÓLNOPOLSKI DOROCZNY MEETING POETYCKI „MARSZ NA KRAKÓW“, urządzony staraniem „Litartu“, odbędzie się w sobotę 10 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali Bolońskiego (Rynek gł. 34). Słowo wstępne wygłosi Kazimierz Czachowski, udział biorą: Witold Hulewicz (Wilno), Zenon Kosidowski (Poznań), Marjan Piechal (Łódź), Kazimierz Sowiński (Łódź), Grzegorz Timoficjew (Łódź), oraz znani poeci krakowscy: Jerzy Ronard Bujański, Marjan Czuchnowski, Jalu Kurek, Kazimierz Skowroński, Ludwik Świeżawski. Recytują: p. Celina Niedźwiecka, art. teatru w Łodzi, Jerzy Ronard Bujański, lektor wymowy Uniw. Jagiellońskiego i autorzy. Bilety w cenie od 1—3 złotych do nabycia w składzie fortepianów W. Boloński (Pałac Spiski).

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 9 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. inż. Moskalewski Tadeusz odczyt na temat „Fabrykacja i pomiary kabli silno-prądowych“. Goście mile widziani.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro dwa popularne przedstawienia po cenach zniżonych komedji Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu“. W sobotę premjera komedji „Ostania nowość“ Edwarda Bourdeta, który wśród nowszych pisarzy francuskich reprezentuje typ znakomitego mechanika sceny, celującego w zręcznym zawikłaniu i misternej konstrukcji swoich utworów. W sztuce przygotowanej reżysersko przez p. Jednowskiego biorą udział pp.: Kossocka, Burnatowicz, Dąbrowski, Fabisiak, Grolicki, Kaczmarski, Kulakowski, Loedl, Pawłowski, Szymański. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Egzotyczna kuzynka“ Verneuila.

TADEUSZ FALISZEWSKI, STANISŁAW WOLIŃSKI W TEATRZE PRZY UL. RAJSKIEJ 12. Dziś we czwartek i w sobotę o godzinie 7'15 i 9'15 w widowisku rewjowem śpiewać będą: Tadeusz Faliszewski, Stanisław Woliński, Wanda Kidawska i Bolcio Kamiński, oraz wystąpią: Koszutski — girlsy. Bilety w dzień przedstawienia do nabycia w sklepie p. Rudnickiego (Linja A—B) do godziny 6 wieczorem, a od 6 w kasie teatru.

Z TEATRU „BAGATELA". „Dom kobiet" Z. Nałkowskiej z występem Przybyłko-Potockiej, Siemaszkowej i reszty zespołu warszawskiego grany będzie dziś w dalszym ciągu. Bilety na dalsze cztery przedstawienia do nabycia w kasie teatru codziennie od godziny 9 rano.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI". W niedzielę 11 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem dana będzie barwna bajeczka „O krasnoludkach i sierotce Marysi". Przedsprzedaż biletów w kasie teatru codziennie od godziny 9—1 w południu i od 3—9 wie...

SPORT

SEKCJA KOLARSKA RKS LEGJI urządza w niedzielę 11 bm. o godzinie 3 popołudniu na szosie warszawskiej wyścigi szosowe. 1) Otwarcie sezonu kolarskiego RKS Legji na przestrzeni 50 klm. dostępne dla zawodników licencjonowanych, oraz 2) wyścig dla niestowarzyszonych „Pierwszy krok kolarstwa" na przestrzeni 25 klm. (Nagrody do obu biegów w żetonach). Start i meta tuż za rogatką warszawską, obok restauracji pod „Czarnym Osłem". Zbiórka uczestników biegu na starcie o godzinie 2 popołudniu.

Z Polski

HYGIENIŚCI AMERYKAŃSCY W POLSCE. Wczoraj przybyli do Warszawy wybitni hygjeniści amerykańscy, zajmujący kierownicze stanowiska w fundacjach Rockefellera w krajach egzotycznych. Są to prof. dr. Grant, kierownik fundacji w krajach Dalekiego Wschodu i kierownik szkoły hygjeny w Pekinie oraz dr. Washburne, kierownik pracy sanitarnej na Jamajce. Obaj uczeni przybyli, aby zaznajomić się z organizacją szkolenia służby zdrowia publicznego w Polsce.

TEGOROCZNY LAUREAT NAGRODY LITERACKIEJ MIASTA ŁODZI PROF. ALEKSANDER BRUECKNER z powodu złego stanu zdrowia nie mógł przybyć do Łodzi dla osobistego odebrania przyznanej mu nagrody. Wobec tego magistrat m. Łodzi postanowił wydelegować do Berlina specjalnego urzędnika, który w konsulacie generalnym polskim w obecności konsula i kolonji polskiej wręczy prof. Brucknerowi nagrodę i dyplom.

BYŁY POSEŁ ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA. Drugi z kolei po b. pośle Taraszkiewiczu zwolniony został z więzienia również b. poseł włościańsko-robotniczej Hromady Rak-Michajłowski na skutek zarządzenia ministra sprawiedliwości do czasu rozstrzygnięcia prośby o ułaskawienie. Rak-Michajłowski przybył do Wilna.

O POLITECHNIKĘ W KATOWICACH. W sali Rady miejskiej w Katowicach staraniem koła polskiego stowarzyszenia inżynierów i techników na Śląsku odbyło się zebranie dyskusyjne w sprawie założenia politechniki w Katowicach. W zebraniu wzięło udział około 120 inżynierów i techników oraz kilku profesorów politechniki warszawskiej i lwowskiej. W przemówieniach podkreślono konieczność budowy trzeciej politechniki w Polsce z siedzibą w Katowicach, jako ośrodku przemysłowym. Koszta budowy obliczane są na 20 miljonów złotych. Budowa potrwałaby około 4 lat. Zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolucji, podkreślającej konieczność założenia trzeciej politechniki w Katowicach, która miałaby trzy wydziały: mechaniczny, elektryczny i techniczny.

SZCZEGÓŁY AFERY POBOROWEJ W BIELSKU. W uzupełnieniu wiadomości o aresztowaniu 15 osób za usiłowane przekupstwo członków komisji poborowej, donoszą że chodziło o usiłowane przekupstwo lekarza wojskowego Edwarda Małkiewicza z drugiego dywizjonu pociągów pancernych z Niepołomic, któremu w trakcie upozorowanej wizyty lekarskiej zaproponowano zwalnianie synów zamożniejszych rodzin, za stałą taksą od 1.000 złotych wzwyż. Ten plan obmyślił talmudzista Lejba Rapaport, który wraz z bratem Józefem, znanym przemysłowcem bielskim, zapoczątkował akcję. Aby dr. Małkiewicza tem pewniej usidlić, oświadczyli mu w trakcie pertraktacyj, że drugi lekarz przeznaczony do komisji przeglądowej dr. Wałach z Bielska już zgodził się na tę kombinację. Przewinęła się przez gabinet dra Małkiewicza cała plejada, deklarując wysokość kwoty, za jaką pragnęliby uzyskać zwolnienie dla swoich pupilów. Na raport dr. Małkiewicza władze bezpieczeństwa aresztowały wszystkich biorących udział w zmowie.

RABUNEK KILKUNASTU TYSIĘCY ZŁOTYCH PRZEZ KASIARZY. Kasiarze warszawscy po niedawnych występach w Wilnie, Katowicach i innych miasta dostali się do biur firmy „Standard Nobel" w Białymstoku, przy ul. Wołkowej l. 6. Kasiarze, wyłamawszy zamki, rozpruli kasę ogniotrwałą „rakiem" i zrabowali kilka tys. zł. gotówką, czeki, listy zastawne, oraz weksle na sumę kilkunastu tys. zł. Policja białostocka, zawiadomiła o kradzieży warszawski urząd śledczy, z którym przystąpiła do śledztwa, celem wykrycia kasiarzy.

POSTRZELENI Z DUBELTÓWKI. Zostali postrzeleni z dubeltówki śrutem w czasie powrotu z zabawy na drodze publicznej z Sowiarki powiat Chrzanów do Krakowa Józef Pipień lat 19, z Morawicy i Stefan Kruk z Brzoskwini, Pipienia ugodziło 16 śrutów w prawy bok i znajduje się w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, Kruk zaś pozostaje w opiece domowej.

ZAKŁAD OPŁACONY ŻYCIEM. W lokalu Solgi w Czechowicach założył się ze znajomymi 38-letni parobczak Klus Franciszek, że wypije duszkiem litr wódki. Istotnie zakład wygrał, bo zdołał wypić litr monopolówki w przeciągu trzech minut, ale bezpośrednio potem padł nieprzytomny na ziemię i po kilku godzinach zmarł wskutek zatrucia alkoholem.

NAUCZYCIEL, KTÓRY STRZELAŁ DO UCZNIA UWOLNIONY. Sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie nauczyciela V gimnazjum warszawskiego Stefana Kotańca, oskarżonego o strzelanie z rewolweru do ucznia gimnazjum Witolda Poprzeckiego. Poprzecki w towarzystwie dwóch kolegów napadł na profesora w gmachu gimnazjum i trzykrotnie go spoliczkował. W odpowiedzi na to Kotaniec strzelił z rewolweru, jednak chybił. Sąd dokonał wizji lokalnej w gimnazjum, gdzie ustalił, że kierunek strzałów wykluczał trafienie Poprzeckiego. Sąd uwolnił prof. Kotańca, podnosząc, że działał w obronie własnej.

Z zagranicy

ESPERANTO JAKO ŚRODEK PROPAGANDY. W ostatnich czasach pojawiają się coraz częściej artykuły i ogłoszenia w języku esperanckim, którym posługują się wielkie imprezy, jak wystawy i targi światowe, związki turystyczne, poszczególne kraje i miasta, ażeby w ten sposób łatwiej dotrzeć do podróżników i turystów całego świata. Ostatnio rząd księstwa Lichtenstein wydał serję kart pocztowych zaopatrzonych ilustracjami tego malowniczego państewka z objaśnieniami w językach: niemieckim i Esperanto. Zwraca tam uwagę na korzystne położenie tego kraju między Austrją i Szwajcarją w punkcie węzłowym komunikacji międzynarodowej, które ułatwia zwiedzanie.

ROZPRAWA APELACYJNA PRZECIWKO WYROKOWI O POBICIE POLSKICH ARTYSTÓW W OPOLU nie odbędzie się, ponieważ zainteresowane czynniki ze względu na wielkie koszta i trudności związane z tą sprawą cofnęły apelację.

LINJA LOTNICZA BERLIN-KONSTANTYNOPOL. Otwarta została bezpośrednia linja lotnicza komunikacji pocztowej między Berlinem a Konstantynopolem przez Budapeszt. Samoloty kursować będą codziennie z wyjątkiem niedziel. Listy wysłane pocztą lotniczą nadchodzić będą do Konstantynopola o jeden dzień wcześniej niż pocztą kolejową.

POŻARY STEPÓW, które wybuchły w kilku punktach we wschodniej części stanu N. Jork, zostały opanowane, wybuchły jednak dwa inne pożary, które dotychczas trwają. Pożary te wywołują wielkie zaniepokojenie.

HURAGAN W AMERYCE. Wczoraj wieczorem w środkowej części stanu Texas szalał tornado, siejąc wielkie spustoszenia. Około 40 osób poniosło śmierć.

Po aresztowaniu Gandhiego

Kalkuta, 7 maja (PAT). W wielu punktach miasta przyszło do zamieszek na tle usiłowań Hindusów przeprowadzenia dnia żałoby. Czterystu członków policji Europejczyków, prócz samochodów pancernych i policji tubylczej patroluje po ulicach miasta. Są ranni zarówno wśród policji jak i manifestantów.

Simla, 7 maja (PAT). We wszystkich głównych miasta północnych Indyj obchodzi się **dzień żałoby** z powodu aresztowania Gandhiego. Ustał wszelki handel. W Delhi zamknięto kolegja i szkoły. Z Lahore donoszą, że w całej prowincji odbywają się manifestacje. Wczoraj policja użyła broni, trzydzieści osób odniosło rany, w tej liczbie 2 osoby ciężkie.

Delhi, 7 maja (PAT). Uczestnicy pochodu, ciągnącego się na przestrzeni pół mili ang., zaatakowali przejeżdżającego samochodem inspektora policji. Przybyły większy oddział policji rozproszył tłum. Około 30 osób, w tej liczbie kilkanaście kobiet, odniosło **rany kłute**. Wkrótce doszło do **drugiego starcia**, w czasie którego policja zrobiła użytek z broni palnej. Kawalerja indyjska i piechota angielska patrolują w tej dzielnicy.

Peshavar, 7 maja (PAT). Dokonano tu 25 aresztowań. Spokój został przywrócony.

TELEGRAMY

—o—

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 7 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Dziś o 6 popoł. rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów poświęcone *sprawom gospodarczym*.

Z RZĄDU

Warszawa, 7 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Prezes Rady ministrów p. Sławek przyjął dziś podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych pułkownika Pierackiego. Dzisiaj złożył prezesowi Rady ministrów wizytę pożegnalną ustępujący ze stanowiska posła łotewskiego w Warszawie p. Nuksa. Minister poczt inż. Boerner wyjechał dzisiaj do Krakowa na święto 5-go pułku saperów, którego był kiedyś dowódcą. Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, podejmować będzie jutro przedstawicieli sfer finansowych oraz przemysłowo-handlowych herbatą w sali recepcyjnej ministerstwa, podczas której nastąpi *wymiana poglądów nad obecną sytuacją gospodarczą*.

DELEGACJA POLSKA NA SESJĘ RADY LIGI NARODÓW

Warszawa, 7 maja (PAT). W piątek udaje się do Genewy delegacja polska na sesję majową Rady Ligi narodów z min. Zaleskim na czele. W skład delegacji wchodzą: dyrektor gabinetu ministra Szumlakowski, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Adam Tarnowski oraz naczelnik wydziału prasy i propagandy Leon Chrzanowski. Ponadto udaje się do Genewy sekretarz osobisty ministra Zaleskiego p. Ptaszyński.

SZCZEGÓŁY NAPADU NA P. DEWEYA

Warszawa, 7 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Śledztwo w sprawie napadu bandytów pod Bukaresztem na p. Deweya trwa w dalszym ciągu. P. Dewey po złożeniu zeznań o szczegółach napadu wyjechał z Rumunji i jutro powraca do Warszawy. Wbrew poprzednim doniesieniom p. Dewey nie poniósł większej straty, ponieważ wedle zwyczajów amerykańskich nie miał przy sobie większej gotówki, tylko książeczkę czekową. Między innemi zrabowano p. Deweyowi jego dowody osobiste.

GOŚCIE CZESCY W GDYNI

Warszawa, 7 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Delegaci czeskich sfer gospodarczych: dyrektor Titera i senator Hruby po zwiedzeniu targów poznańskich przybyli do Gdyni, gdzie zwiedzali urządzenia portowe i łuszczarnię ryżu. Goście z wielkiem uznaniem wyrazili się o postępie robót nad rozbudową portu gdyńskiego.

PAWILON POLSKI NA WYSTAWIE W AMSTERDAMIE

Antwerpja, 7 maja (PAT). Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie pawilonu polskiego na wystawie w Antwerpji. Na uroczystości obecni byli komisarz rządu polskiego Bertoni i poseł Jackowski, Belgję zaś reprezentowali minister przemysłu Heyman, minister Segers, gubernator Antwerpji, burmistrz Van Cauvelaer i inni. Obecny był także wojewoda Wachowiak, delegacja portu gdańskiego, konsulowie polski i innych państw, liczni przedstawiciele kolonji polskiej oraz belgijskich sfer finansowych, przemysłowych i prasowych. Minister Bertoni przedstawił rozwój ekonomiczny Polski w ostatniem 10-leciu, wyliczając poszczególne gałęzie polskiej produkcji i eksportu ze szczególnem uwzględnieniem olbrzymiego wzrostu transportów drogą morską przez Gdynię i Gdańsk, przyczem wyraził nadzieję, że stosunki handlowe pomiędzy Antwerpją a wybrzeżem polskiem w dalszym ciągu będą się rozwijały.

POMOC DLA PRUS WSCHODNICH

Berlin, 7 maja (PAT). Według informacyj z kół politycznych gabinet Rzeszy na posiedzeniu wczorajszem ustalił sposób sfinansowania „Sofortprogramu". Z przedłożonego przez ministra finansów sprawozdania wynika, że rząd na finansowanie programu pomocy dla prowincyj wschodnich rozporządza sumą 51.3 miljonów marek, przewidzianą w budżecie na rok 1930. Pozatem na cele finansowania programu pomocy, użyte mają być dochody, uzyskane ze sprzedaży własności nieruchomej państwa na terenach ewakuowanych oraz pozostałych rezerw banku do obligacyj przemysłowych. Dochody z tych ostatnich źródeł obliczane są na 57 do 67 miljonów marek. W ten sposób rząd rozporządzałby na cele przeprowadzenia akcji pomocy dla terytorjów wschodnich ogólną sumą 117 miljonów marek.

I w Ameryce zasłynął...

Zważywszy na dłuższy przeciąg czasu, który upływa przy wymianie pocztowej pomiędzy Europą a Ameryką, zawitał do nas teraz dopiero numer nowojorskiego „Nowego Świata" — w którym znajdujemy między innemi ocenę wiarygodności informacyj „kurjerkowych" — mowa tu o krakowskim „Kurjerku Ilustrowanym" — obejmujących, jak wiadomo... całą ziemię.

Otóż „Nowy Świat" podaje w pełnem brzmieniu przedruk z „Kurjerka", donoszący o samobójstwie w jednym z hoteli nowojorskich inżyniera Ralfa Modrzejewskiego, syna śp. Heleny Modrzejewskiej. Ten obszerny przedruk, wyliczający monumentalne prace nieboszczyka i opisujący, kto pierwszy pospieszył z pomocą śmiertelnie rannemu, nasuwa nowojorskiemu dziennikowi taki komentarz:

„Na szczęście inżynier Ralf Modrzejewski żyje, cieszy się dobrem zdrowiem i o samobójstwie nie myśli. „Kurjer" krakowski, czy też jego korespondent, przeczytał wiadomość o **samobójstwie sekretarki p. Modrzejewskiego i widocznie nie zrozumiał jej, uśmiercając nam tutaj wybitnego rodaka.**

A trzeba zaznaczyć, że „Kurjer" krakowski nieraz tak napisze o wypadku w Ameryce, że jest on do siebie niepodobny. Wypadałoby więcej nieco uwagi. Na drugi raz korespondent „Kurjera" uśmiercić może prezydenta Stanów Zjednoczonych."

„Kurjerek" ma, jak widzimy, i w Nowym świecie „starokrajską" opinję: niesolidnego blagiera, któremu chodzi tylko o chwytanie sensacyj, źle dosłyszanych, czy źle zrozumianych. — Dla sensacji dokona on nawet bez sprawdzenia — pogrzebu osób żyjących...

Już więc i Polonja amerykańska nauczyła się traktować jego „własne informacje" nietylko podejrzliwie, lecz drwiąco.

Przegląd społeczny

—o—

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU BANKOWCÓW

W Krakowie zakończył dwudniowy obrady VIII wszechpolski zjazd delegatów Związku zawodowego pracowników bankowych. Zjazd powziął cały szereg uchwał i rezolucyj treści zawodowej, gospodarczej i społecznej. Dokonano również wyborów nowych władz, w skład których weszli reprezentanci wszystkich ważniejszych ośrodków Rzeczypospolitej Polskiej. Prezydjum nowego Zarządu głównego przedstawia się następująco: prezes: Preis Stanisław (Warszawa), wiceprezesi: Gębski Julian (Warszawa), Hochberg Leon (Warszawa), Cichy Antoni (Lwów), Kasztelowicz Władysław (Kraków), Stępień Władysław (Poznań), sekretarz generalny: Kołoński Stanisław (Warszawa), skarbnik: Petschl Roman (Warszawa). Jako miejsce przyszłego Zjazdu obrano Warszawę, polecając nowemu zarządowi przygotowanie programu jubileuszowego Zjazdu na rok przyszły z okazji 25-lecia istnienia Związku. W zjeździe przyszłorocznym będą brać udział delegaci pracowników bankowych wszystkich państw europejskich.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE STOLARZY odbędzie się we czwartek 8 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyny). Sprawa akcji cennikowej.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR — ODDZIAŁ W PODGÓRZU, odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godzinie 3 popołudniu w domu Tramwajarzy z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) sprawozdanie zarządu, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) wybór zarządu, 6) wnioski.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Panienka z dancingu" (ceny zniżone).
Piątek: „Panienka z dancingu" (ceny zniżone).
Sobota: „Ostatnia nowość" (premjera — nowość).

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Dom kobiet".
Piątek: „Dom kobiet".
Sobota: „Dom kobiet".

KINOTEATRY

Apollo: „Żegnaj Mascotte".
Bagatela: „Jego niewolnica" i „Jej czarne oczy".
Corso: „Cohn demokratą".
Nowości: „Adjutant cara".
Promień: „Czarne domino" (Harry Liedtke).
Sztuka: „Hadżi Murat".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Pieśniarz z Paryża" (film dźwiękowy). Przedstawienia o godz. 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Białe piekło".
Warszawa: „Czerwona szabla".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 8 maja

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.40: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.35: Odczyt dla maturzystów szkół średnich. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.20: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań — Dr. Fryderyka Amelsen: „Kosmetyka". 17.45: Koncert kameralny z Warszawy. 18.45: „Gadki podhalańskie" — p. Wł. Doruła. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Odczyt: „Narcyza Żmichowska" — wygłosi p. Wł. Mical. 20.30: Recital skrzypcowy Laszlo Szentgyörgyiego przy akompanjamencie Jana Hofmanna. 21.30: Słuchowisko z Warszawy. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Plebankiewicz Franciszek zamieszkały w Pychowicach, ur. w r. 1899 zgubił książeczkę Kasy Chorych, którą unieważnia się.

Szala Józef, rocznik 1902 zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Wadowice, którą unieważnia.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Kowalski Jan, rocznik 1899, wydaną przez P. K. U. Wadowice.

Książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Kraków na nazwisko Jan Gaczorek r. 1895 z Polanki Haller unieważnia się.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Winter: Duce	3.50
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokrację . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spółdzielnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.